

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Wszyscy na Święto Ludowe

W dzień Zielonych Świąt, jako dzień Święta Ludowego wszyscy staną w karnym szeregu na miejscu obchodzenia Święta Ludowego, w swoim powiecie. Nigdy nie może braknąć.

MUSIMY POKAZAĆ POLSCE, ŻE JEST NAS, ZORGANIZOWANYCH MILIONY!

MUSIMY POWIEDZIEĆ POLSCE, ŻE JESTEŚMY JEJ GOSPODARZAMI!

MUSIMY PRZEKONAĆ RESZTKI ŚLEPYCH I GŁUCHYCH, ŻE, POLSKĘ ŻYWIMY I BRONIMY!

Zielony Sztandar nakryje Polskę od Zbrucza po Noteć — od Bałtyku po Karpaty.

Miliony chłopów zadokumentuje w dzień Święta Ludowego swe prawa do udziału we władaniu Polską.

BACZNOŚĆ POWIAT KEPNO

We wtorek dnia 24 maja br. o godzinie 9,30 odbędzie się konferencja zarządów Kół Stron Ludowego w lokalu p. Monischa w Kepnie.

W środę dnia 25 maja br. o godz. 9,30 w Ostrzeszowie na sali p. Hudrykowskiego, uprasza się o jak najliczniejszy udział. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd pow. Stron. Lud. — Raczynski.

Miliony chłopów upomną się o prawo i sprawiedliwość.

NIECH WIĘC NIE BĘDZIE NA WSŁI POLSKIEJ CZŁOWIEKA, KTÓRYBY OBOJĘTNYM BYŁ NA TO WOŁANIE.

5 tysięcy ludowców 30 sztandarów na manifestacji żałobnej

W kościele parafialnym w Żolyni, pow. Łañcut, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych członków Stron Ludowego.

Na nabożeństwo przybyło około pięć tysięcy członków S. L. z 30 sztandarami.

Nie wiercie swym wrogom, którzy odciągają Was, lub odstraszać będą od pójścia na Święta.

TU CHODZI O NASZE PRAWA I NASZ BYT I TU MUSIMY WSZYSCY STANOWIĆ.

Nowe aresztowania działaczy ludowych

Kraków, 19. V. (PAA). W ostatnich dniach został aresztowany w Sokalu Franciszek Król, sekretarz zarządu pow. S. L. na powiat Sokal. Przyczyny aresztowania nieznane.

We Lwowie aresztowano studenta U. J. K. Edwarda Machowskiego, działacza ludowego i po jednodniowym przetrzymaniu go w aresztach policyjnych, wywieziono do miejsca przynależności, do Brzeżan. Jest to już drugie z rzędu aresztowanie Machowskiego, który niedawno został aresztowany w Kopyczyńcach, gdzie przesiedział tydzień w areszcie. W kopyczyńskim aresztowano Machowskiego w czasie organizowania zebrań Stron Ludowego.

Prasa francuska powitała wyniki pożyczki z entuzjazmem i dumą, wskazując na zdyscyplinowanie i patriotyzm mas francuskich.

Miernik zaufania

Francuski rząd premiera Daladiera, który to rząd uważać można za rząd zaufania narodowego, rozpiął pożyczkę Obrony Narodowej na kwotę 5 miliardów franków. Stosunki wewnętrzne Francji tak się ostatnio ułożyły, że bez zwrócenia się po pomoc finansową do narodu nie widziało sposobu wyjścia.

Słowem, rząd francuski musiał oprzeć się całkowicie na narodzie.

I jaki był wynik? Otóż wynik Pożyczki Obrony Narodowej był nadzwyczajny. Pożyczka była pokryta już w trzy godziny po jej otwarciu, a w ciągu pierwszego dnia pokryta została dwukrotnie, sięgając 10 miliardów franków. Tyśiące reflektantów odejść musiało od okienek kasowych bez możliwości podpisania pożyczki.

Rząd Daladiera przyjął od narodu li tylko owe 5 miliardów, nie chcąc wyczerpywać jego możliwości kredytowych. Minister skarbu za oświadczył, iż wprowadzenie potrzeby obrony narodowej są święte i najważniejsze, lecz wiele innych jeszcze ciężarów obciąża społeczeństwo francuskie i dlatego takich ofiar rząd przyjąć nie może.

Tego nie zdziałał tylko patriotyzm społeczeństwa francuskiego. Tu trzeba jeszcze wziąć pod uwagę jeden, dla wszystkich rządów bardzo ważny czynnik, — zaufanie narodu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pożyczka francuska podpisywana była w atmosferze spokojnej, bez natężonej reklamy, jaką spotykaliśmy w innych państwach przy takich okazjach, to zaufanie mas francuskich do obecnego rządu uwypuklone zostało bardzo wyraźnie.

Tak się zresztą dzieje w państwach szczerze demokratycznych, gdzie naród cieszy się z pełni praw obywatelskich!!!

Ileż to pożyczek różnego rodzaju zaciągnął reżim hitlerowski od narodu niemieckiego. Ile tam było kłóty, ile hasel natworzono, ile zakłęb wypowiedziano. A wyniki? Owszem, naród dał. Niechby tylko nie dał.

Albo przypomnijmy sobie Pożyczkę Narodową w Polsce.

Tak, ale u nas nie wyrażano przez subskrybowanie pożyczki zaufania narodowego do reżimu!

A przecież pożyczki narodowe są zawsze miernikiem zaufania.

St. K.

Ozon nie odbiegł od deklaracji lutowej?

Rada naczelna Ozonu zebrała się w czwartek na obrady. Obszerny referat wygłosił gen. Skwarczyński, oświadczając, że on jest jedynie odpowiedzialny za organizację, wszystkie sprawy personalne oraz kierunek pracy OZN. Dowodził, że OZN nie odbiegł od deklaracji lutowej pła Koca.

Podział na lewicę i prawicę w społeczeństwie jest już niesłuszny i archaiczny, a trudności konsolidacyjne są spowodowane różnicami programowymi społeczno-politycznymi.

Na przyjęciu w „Jachtklubie Oficerskim” wygłosił przemówienie marsz. Rydz-Śmigły, który radził Ozonowi kierować się realizmem i trzeźwością w ocenie sytuacji wewnętrznej, a jednocześnie optymizmem.

Druga odprawa

Na drugą odprawę wojewodów do premiera Składkowskiego wezwani zostali wojewodowie: pomorski — Racziewicz, poznański — Maruszewski, śląski — Grażyński, łódzki — Józewski, wileński — Bociański, białostocki — Ostaszewski, nowogrodzki — Sokołowski i wołyński — Hańko-Nowak.

Z ostatniej chwili

5 GENERALÓW I 32 OFICERÓW.

Donoszą z Moskwy, że GPU aresztowało we środę w naczelnym dowództwie armii pięciu generalów i 32 innych oficerów. Aresztowanych uważa się za przywódców organizacji, która groziła w audycjach tajnej rozgłosni Stalinowi zamordowaniem.

ARESZTOWANIA W WIEDNIU.

Nadchodzą wiadomości, że w Wiedniu hitlerowcy dokonują masowych aresztowań, zwłaszcza wśród b. członków Frontu patriotycznego i przemysłowców żydowskich. Liczne aresztowania i bezwzględność wywołują coraz większe niezadowolenie wśród austriackich narodowych socjalistów.

CZTERY OSOBY ZABITE W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W czwartek na szosie kórnickiej, tuż za Kzesinkami pod Poznaniem samochód osobowy z Poznania wpadł na drzewo na

Cztery osoby znalazły śmierć na miejscu. Powodem była nadmierna szybkość.

STAN OBLEŻENIA W PALESTYNIE

„Daily Herald” donosi, że do Palestyny wysłano brygadę piechoty, celem wzmocnienia stacjonowanych tam wojsk W związku z ostatnimi zaburzeniami większa część kraju została poddana sądowi wojskowemu. Dowódcy poszczególnych jednostek wojskowych otrzymali uprawnienie gubernatorów.

KATASTROFA KOLEJOWA W CHINACH

Na linii Kanton—Hankou doszło do zderzenia dwóch pociągów. Do katastrofy, w której zostało zabitych i rannych 200 osób doszło w odległości 73 kilometrów na północ od Czangsa. Pociąg osobowy zdążający na południe z Wucang zderzył się z pociągiem towarowym, jadącym w kierunku północnym z Kantonu. Z gruzów wydobyto przeszło 100 rannych. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana.

Hiszpańska wojna

Co piszą inni...

Jak kłamię „Wielkopolanin”

Hurra-narodowy i arcy-katolicki „Wielkopolanin”, który w myśl głoszonych przez siebie zasad pobożności — nie powinien kłamać, zdobył się na sprawozdanie ze Zjazdu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy — i pisze między innymi:

„Niedzielny zjazd zgromadził nieliczne grono członków b. NPR. i Ch. D., zasilone garstką gości ze Stronnictwa Ludowego. Na salę wpuszczono tylko delegatów z legitymacjami. Delegatów było zaledwie stu.”

Otóż musimy w imię prawdy, wytknąć „Wielkopolaninowi”, że kłamię. Delegatów bowiem było najmniej 900. Są to obliczenia nie członków partii Stron. Pracy, ale obserwatorów bezstronnych. Zachodzi więc pytanie: — Poco tak kłamięcie panowie w „katolickim” piśmie? To jest co najmniej nieładnie, jeżeli już nie coś gorszego!!!

Niepotrzebni opiekunowie

Do takich zaliczamy między innymi pisma endeckie. Rozpisał się na temat chłopów „Warsz. Dziennik Narodowy” i pisząc niestworzone rzeczy o klasowości Stronnictwa Ludowego powiada tak:

Pisaliśmy już nie raz, że pojęcie chłopstwa jako zjawiska politycznego staje się dziś już w Polsce anachronizmem (przeżytkiem. Przyp. red.). Zdumiewająco szybki rozwój duchowy wsi, zespalanie się ludności wiejskiej z narodem, przyswajanie przez nią ogólnie narodowych kategorii myślenia sprawia, że pojęcie to należy zastąpić innym, bardziej odpowiadającym rzeczywistości politycznej pojęciem po prostu obywatela-Polaka.

Wygląda to tak, jakby chłop-gospodarz na ziemi w Polsce, nie był obywatelem - Polakiem, ale murzynem, żyjącym w Polsce, który zrobił swoje — w roku 1920 — a teraz może odejść. Tymczasem tak nie jest — endecy o tym dobrze wiedzą, ale muszą fantazje wypisywać — żeby żyć!!!

Sanatorom zato nawet filozofia nie pomoże!

„Gazeta Polska” „służąca do wszystkiego” w Ozonie (jak to ktoś dowcipnie określił) pisze o tym, jak obóz rządzący musi trzymać władzę w swych rękach, bo —

ewentualne odejście od władzy obozu majowego nie byłoby uważane za zwykłą zmianę ekipy rządzącej, lecz za wyrzeczenie się tej odpowiedzialności i za dezercję z posterunku. Czy taka rzecz jest psychologicznie możliwa? Czy możliwa jest dobrowolna rezygnacja tam, gdzie istnieje wiara w swoją misję?

Na te wynurzenia mamy dwie odpowiedzi: Społeczeństwo nie raz dawało nam jaskrawie poznać, że nie chce obecnego reżimu, dawało znaki — Nowosielce, manifestacje i inne. Po drugie — w czym się przejawia owa wiara w swoją misję? Jakie czyny ją udowadniają? Pokażcie panowie fakty, rzeczy zrobione, zwolenników — a wtedy może uwierzmy. Inaczej nie pomogą nawet filozoficzne artykuły, gdyż dzień waszego odejścia tak nadejdzie!!!

Bratobójcza wojna domowa w Hiszpanii ciągnie się już drugi rok i mimo gęstych zapowiedzi, na jej zakończenie rychło jakoś się nie zanosi. Krew leje się strumieniami, pokotem padają niewinni ludzie, najnowsze narzędzia mordów pracują po jednej i po drugiej stronie. Okrucieństwa przechodzą wszelkie granice, dzicz nie postępuje coraz bardziej. Nędza, poniewierka, głód i śmierć, stały się panami tego nieszczęsnego kraju. Czytając choćby tylko opisy tego co robią wojujące strony, człowiek musi przyjąć do przekonania, że to już nie ziemia i nie ludzie jako tako cywilizowani, ale straszliwe piekło i rozwścieczeni szatani.

Już przed kilku miesiącami pisało, że w walkach tych padło przeszło pół miliona ludzi. Tyle ma być zabitych, a iluż jest rannych, kalek, iluż innych, których do grobu zapędziła wojna, lub na całe życie uczyniła nieszczęśliwymi. Ile strat moralnych i materialnych, których przez pokolenia nie da się odrobić?

Zamarło wszystko co ludzkie, zniknęły wszelkie węzły krwi, pogrzebano wszelką moralność, człowiek stał się naprawdę wilkiem i to wilkiem głodnym i rozżartym. Komunikaty z tego pola rzezi idą regularnie, jak z wojny z najgorszym wrogiem narodu. Wszystko przesycone krwią, dzikością, zniszczeniem. Najpotworniejsze zbrodnie zdobywają sobie znaczenie pierwszych cnót obywatelskich. Pojęcie prawdziwego bohaterstwa do góry nogami przewrócone.

Nie robią tego Hiszpanie, gdyż inni przyszli im skwapliwie z wszechstronną pomocą. Kraj ten stał się polem doświadczalnym dla tych, co mordercy dalsze i na wielką skalę rozmyślnie i systematycznie przygotowują. Jedni pomagają im otwarcie, drudzy czynią to po cichu, inni sadowią się politycznie i ekonomicznie, zabierając wartości, jakie jeszcze Hiszpanie posiadają, inni wreszcie patrzą się na to straszne widowisko, jak niegdyś patrzeli na walkę byków. Nikt z mocnych nie krzyknie naprawdę, że tego dosyć, trzymając się rzekomo zasady nie mieszanania się do spraw wewnętrznych Hiszpanii. Dla tej zasady i tu specjalnie stosowanej, mogą się ludzie latami mordować, mogą się dziać wszelkie zbrodnie i okropności, jakich dotąd wiele ziemia nie oglądała.

I myśmy jak wiadomo, nie zostali w tyle. Nasi czerwoni stanęli murem za czerwonymi Hiszpanami, biali za białymi, pomagając im z daleka gębą, artykułami gazeciarskimi, rezolucjami i reklamowaniem zwycięstw, które były i których nie było. Na tym nie koniec. Nie brakło przecież takich, dla których Jarosław, Buczac, Limanowa były krainami nieosiągalnymi, ale którzy trafili na oba hiszpańskie fronty, którzy chłopów polskich i sierpień 1937 znają z relacji p. Składkowskiego, ale o stosunkach i bojach hiszpańskich napisali książki. Wprawdzie nie jest to nowość, bo inni trafiali jeszcze dalej, opiekując się troskliwie murzynami. Czas byłby z tym skończyć.

Przed paru dniami odwiedził mnie jeden z Polaków w drodze powrotnej z Hiszpanii. Przebywał tam przez kilka miesięcy, starając się, jak twierdził, badać tamtejsze stosunki, jak najbardziej bezstronnie. Pan ten, zgodnie zresztą z wiadomościami ga-

zeciarskimi, powiada, że gdy sygnałem do rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii stało się morderstwo polityka konserwatywnego Sotelo, dokonane przez czerwonych, to podstawę do niej dały rządy dyktatorskie przez kilka lat w Hiszpanii prowadzone. Powodem zaś do zaciętości i okrucieństwa, jakie się w tej wojnie przejawiały, stały się krzywdy stare i nowe na ludności hiszpańskiej dokonywane. Ludzie nie mogli ich znosić dalej.

On przypuszcza, że walka hiszpańska zakończy się formalnie zwycięstwem gen. Franco, który oprócz obcej pomocy posiada więcej walorów od republikańskiego hiszpańskiego rządu. Nie wyobraża sobie nawet na ten wypadek rządów normalnych, gdyż nowe krzywdy zaciążyły na nich. Walka obecnie prowadzona stanie się jego zdaniem, zarzewiem do walk nowych, może na razie ukrytych, a przez to bardziej niebezpiecznych. Może być inaczej jeśli zwycięzcy okażą się ludźmi na wielką miarę, umiającymi wszystkie rany zagoić. On w to wątpi.

Nie wiem, czy mój zacny informator zagadnienia hiszpańskie zbyt trafnie ujmuję i nad tym sobie zbyt nie łamię głowy, zgadzam się natomiast w zupełności z jego zasad-

niczymi poglądami: Gdzie jest dym, tam musi być ogień! Gdzie jest grzech, tam musi przyjść kara. Gdzie jest krzywda i niesprawiedliwość, tam musi przyjść pragnienie odwetu i zemsty. Ludzie jednak bardzo się różnią, od tych stworzeń, które są zdolne liżać chłostającą rękę. Niech się nikt nie pociesza, że się to jeszcze dzieje. Życie państwowe innym miernikiem się mierzy, a w życiu prywatnym mamy aż nadto przykładów, przykładów przerażających. Od jednego, do drugiego jest w tym wypadku tylko niewielka miedza. Nieszczęścia zwykle chodzą w parze!

Złe jest bezsprzecznie, jeśli zwycajnemu obywatelowi zaślepienie, czy prywatna zasłania jego obowiązki i rzeczywistość, ale niepomniernie gorzej się to stanie z tymi, co wzięli na siebie publiczną odpowiedzialność. Gdy oni tej prostej rzeczy nie rozumiają, obowiązkiem narodu jest im przypomnieć, jeżeli za ich czyny nie chce pokutować i płacić.

Jeden ze starszych polityków powtarzał bardzo często: radzę wam, abyście nawet najgorszych przeciwników nie doprowadzali do ostateczności, gdyż gotowi zrobić nawet to, czego nie chcą. A jak wolno jednym, to wolno i drugim.

W.

Chłopi gotowi na każde zawołanie

Rezolucja Raclawicka uchwalona we wszystkich powiatach Wielkopolski

Zebrani na zebraniu Stronnictwa Ludowego zwołanego ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Raclawicami członkowie Stron. Lud. stwierdzamy, że tradycja chłopskiego patriotyzmu i bohaterstwa jest dla wsi polskiej szczególnie droga. Dała ona bowiem przywiązanie chłopów do Polski i sprawiła, że chłop wziął udział w walkach o wyzwolenie kraju z niewoli i w wolnej już Ojczyźnie wybitnie przyczynił się do utrwalenia państwowości.

Pamiętając te czyny swych przodków — chłopi ślubują, że na każde zawołanie staną karnie w obronie całości granic Rzeczypospolitej.

Stwierdzają jednak i to, że nie

wszystko w Polsce jest dobrze. Ze czas najwyższy na zmianę stosunków polityczno-gospodarczych.

Stan odsunięcia szerokich mas ludowych od współudziału w rządzeniu państwem może się dla Polski fatalnie skończyć. Dlatego też chłopi ponawiają swe postulaty wysunięte w Nowosielcach oraz uchwały wysunięte przez ostatni Kongres w Krakowie i zapowiadają jak najostrożniejszą walkę o ich realizację.

Chłopi postanawiają wyczerpać wszelkie prawne środki w walce o Polskę ludową i demokratyczną. Żadna przeszkoda ich w tym nie powstrzyma.

Dr. Jedliński stanie przed sądem dnia 30 maja

Przebywającemu w więzieniu sądu okręgowego w Przemyślu drowi Wiktorowi Jedlińskiemu został doręczony akt oskarżenia.

Dr Jedliński będzie odpowiadał za wyst. z art. 166 par. 2 k. k. (artykuł ten mówi: Kto zakłada lub kieruje związkiem mającym na celu przestępstwo, podlega karze więzienia do lat dziesięciu).

Jak wiadomo dr Jedliński aresztowany został 20 sierpnia ub. roku, a więc w piątym dniu strajku chłop-

skiego w Jarosławiu. Śledztwo przeciw drowi Jedlińskiemu prowadzone przez specjalnie delegowanego sędziego s. o. Czernego trwało przez siedem miesięcy.

Równocześnie z drem Jedlińskim przebywali w więzieniu przemyskim dwaj inni działacze ludowi Brunon Gruszka, b. poseł na sejm, wybrany na ostatnim Kongresie ludowym w Krakowie prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego i członek tej Rady em. kpt. lotnik Jan Schramm, którzy zwolnieni zostali z aresztu śledczego z końcem marca, wzgl. początkiem kwietnia br. Nie zostali oni, jak się dowiadujemy, objęci aktem oskarżenia wygotowanym przeciw drowi Jedlińskiemu.

Rozprawa przeciwko p. Jedlińskiemu toczyć się będzie przed trybunałem sądu okręgowego w Przemyślu w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca br.

Konfiskata przemówień

Zamieszczone teksty przemówień generała Hallera, prezesa Stronnictwa Pracy, K. Popiela, oraz wiceprezesa Stronnictwa Ludowego, St. Mikołajczyka, wygłoszonych na wojewódzkim zjeździe Stron. Pracy w Poznaniu, w śródownym numerze „Obrony Ludu” uległy częściowej konfiskacie

Przykład solidarności chłopskiej

Ruch ludowy w łowickim — Opiekunowie ozonowi nie potrzebni

Na święta Wielkiejnocy został wywieziony na święcone jako do Berezy działacz ludowy Jan Szymański z Pszczonowa, pow. łowickiego. Zabrano go z domu w porze nocnej.

Na wieść o aresztowaniu Szymańskiego, tutejsi chłopcy pośpieszyli z pomocą jego rodzinie w gospodarce. Zjechało się więc do niego kilkanaście par koni i b. wielu pieszych obywateli i w krótkim czasie zrobili wszystko, co tylko w porze wiosennej zrobić było trzeba.

Gmina Łyszkowice pow. łowickiego składa się z dwudziestu wiosek i osady Łyszkowice. Na wszystkie te miejscowości tylko są cztery wioski, gdzie nie ma koła S. L. W wielu wioskach prezesami Kół S. L. są sołtysi. To też wiemy, że u nas nie znajdzie się miejsca dla opiekunów ozonowych, którzy tyle krzywdy chłopom wyrządzili.

Zapał i duch w masach wiejskich jest jednolity, to też wiemy, że wszyscy chłopcy na zew Stronnictwa Ludowego staną jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, pod Zielonym sztandarem, który w niedzielę dnia 22 maja br. będzie poświęcony w Pszczonowie, rodzinnej wsi obywatela Szymańskiego.

Prawda, że jeszcze znajduje się kilkadziesiąt chłopów, którzy laszą się i żyją na usługach ozonowo-pańskich starodawnym zwyczajem pań-

szczyńnianym. Nie chcą zrozumieć tego czym jest chłop, jakie wartości w nim tkwią i do czego jest powołany. Nadszedł już czas, aby wszyscy przejrżeli i wzajemnie podali sobie twarde chłopskie dłonie do wspólnej pracy nad budową Polski ludowej.

Gminniak.

10.000 zł na Nr 98 531

10.000 zł na Nr 137 001

padło znów na losy zakupione w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA“
WARSZAWA LWÓW

Święcone w Wierzchowisku

W dniu 1 maja rb. Sekcja kołowa przy Kole Stronnictwa Ludowego w Wierzchowisku, powiatu miechowskiego, urządziła wspólne święcone, na które przybyło około 300 osób.

Sklócona wieś poczuła się jedną potężną chłopską rodziną; zasiadła do wspólnego stołu, dzieląc się święconym jajkiem. W tym symbolicznym momencie wszyscy życzyli sobie lepszej doli i świątlejszego jutra. Na uroczystości przemawiali pp. Mentel, Zdeb, Mentłowa i inni. Przy skromnej herbatce przeplatanej śpiewem i deklamacjami długo ludziska gwarzyli, zapominając na chwilę o swych codziennych kłopotach.

—O—

Rewizje u ludowców w pow. radzyńskim

W dniach od 21 do 24 kwietnia br., władze policyjne przeprowadziły w kilku miejscowościach pow. radzyńskiego rewizje u działaczy Stron. Ludowego, oraz u działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Rewizje przeprowadzono we wsi Brzozowica, Kokalewnica i Zasiadki, przytrzymując wielu działaczy przez kilkadziesiąt godzin i badając w tym czasie szereg świadków ze Związku Młodzieży Wiejskiej i innych.

Nie obyło się oczywiście i bez tego, by nie atakowano w brutalny sposób i Stronnictwo Ludowe i przywódców ludowych

z prezesem na czele.

My chłopcy z pow. radzyńskiego zapewniamy jednak panów z Ozonu, że nie nas nie zdoła oderwać od idei ludowej. Mimo wszystko, mimo trudności czy obiecanek stać będziemy i walczyć pod zielonymi sztandarami o Polskę Ludową, sprawiedliwą dla wszystkich obywateli aż do zwycięstwa.

A wasze Ozonowe zamysły skończą się niczym, choćbyście stawali na głowach J. Z.

Jeden z działaczy.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

„Czyż tak mało w nas ducha? Ze już jeno skrzypaczki, jeno w karczmie taneczki jeno w myśli dziewczucha? Ciszej grajku, ej cicho Bo ci skrzypki rozwalę Inne w Polsce gra licho Męczą chłopów „moskale“.

(Lenartowicz).

Dlaczego chłop chce być wszystkim?!! — padło pytanie z ust dygnitarza od oświaty na jednej z uroczystości, gdzie zamiast tradycyjnych tańców i śpiewów ludowych nauczycielka-reżyserka pokazała ideowe dążenia wsi polskiej, dobierając do recytacji odpowiednie chłopskie utwory literackie. Na uroczystości tej — zakończenia kursu gospodarstwa dla dziewcząt wiejskich zgromadzili się ojcowie i matki, bracia i siostry kursistek. Cała sala była nabita samym wiejskim narodem. W pierwszych jeno rzędach krzesła siedziały grubsze ryby — przedstawiciele oświaty i inni jeszcze goście z tak zwanych wyższych sfer, którzy przyszli podziwiać tańce i śpiewki, bo to modne i podobno ładne — tak utrzymują w mieście i stąd każda szanująca się paniusia i takiż pan uważa za punkt honoru kilka razy do roku poklaskać w niedzielę kolorowemu i rozśpiewanemu ludkowi.

Jakież więc było zdziwienie tych panów w pierwszych rzędach krzesła, kiedy zamiast śpiewów i tańców chór dziewcząt zaczął recytować „Zmartwychwstanie“

Sawczuka, kiedy uderzył o posobę sali młodzieńczy manifest „Jak górne orły“ — a już czerwień oburzenia powlokła twarze dygnitarzy, gdy rozpalone recytatorki ogłosiły zebranym, że chłop podniósł z ziemi porzucony przez innych złoty róg narodowego czynu i potęgi.

Jeden nawet demonstracyjnie opuścił salę — oczywiście pierwszych ławek — bo reszta sali stała w ciszy i skupieniu chciewi słuchając recytacji: „Chłop zagrzmiął w róg złoty“. Słuchali każdym nerwem — sercem obudzonym o tym, jak „czarną dłonią z ziemi podjął chłop Róg Złoty — złoto — płynny i hejnałem w nieb uderzył, zerwał ze snu naród senny.“

„Idą chłopcy zwartą ławą — zielen szumi — szumi sławą“ jak płynie przez wieś zawołanie: „Idziemy — a grzmi nam Złoty Róg Tak nam dopomóż Bóg.“

Starsi chłopcy przeżywali napowrót te chwile, kiedy z rotą na ustach, ściskając kosy szli do powstania.

Chrobrzy duch powiał po sali. I ani w głowie im były śpiewki i tańeczki.

A panowie coraz niżej spuszczały głowy. Ojcowie jeno i matki rozwartymi oczyma patrzyli na swoje córki.

— One to, czy nie one? Tak jakoś inaczej wyglądały na estradzie z tym ogniem w oczach, z tą mocą inteligencji — pan też nim jest — nie może

i potęgą w głosie — z tą świadomością i wiedzą, czego chcą — dokąd idą.

A kiedy z ust młodego przedstawiciela tych synów wsi, którzy po szkołach na wieś wrócili, ojca i matki się nie wyparli — padły słowa —

„Wy — młodzież wiejska — trzymacie w rękach klucz do wrót, za którymi kryje się Jutro Polski.“

Prosta kobieta odzywa się do znajomego inteligenta:

— Panie! — on mówił, że wieś mo- klucz...

— Do czego? — zapytuje inteligent niby naiwnie.

— Panie! — odpowiada kobieta — klucz do Polski.

Wymówiła to uroczystie — przyciszonym głosem.

Trzeba było słyszeć huragan oklasków, jaki się zerwał w podziękowaniu za podniesienie przyżyte chwile.

Panowie tylko smutnie kiwali głowami, spostrzegając, że mija ten czas, kiedy chłop zadowalał się tańcowaniem i śpiewaniem.

I wtedy padło to pytanie z ust oburzonego dygnitarza. — Dlaczego chłop chce być wszystkim?!!

Przyszła najprostsza odpowiedź.

— A, bo dotychczas był niczym! Powinniśmy się cieszyć, że chłop ma ambicję być czymś.

— Panie, ja też jestem ze wsi — zwraca się po zakończeniu jeden z dygnitarzy oświatowych do przedstawiciela młodzieży wiejskiej — ale mimo wszystko my inteligenci — pan też nim jest — nie może



Ruch organizacyjny

UWAGA POWIAT WĄBRZEŹNO

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Wąbrzeźnie organizuje dwudniowe kursy polityczno-społeczne, w dniu 22 maja rb. w Dębowej Łące pow. Wąbrzeźno i

w dniu 29 maja rb. w Kowalewie.

Obok kursów polityczno-społecznych, w dniu 22 bm. odbędzie się w Dębowej Łące

powiatowe zebranie Stronnictwa Ludowego, a po zebraniu i kursach, „Majowa Zabawa Ludowa“.

na którą złożą się: przedstawienie amatorskie, oraz tańce ludowe, a na zakończenie zabawa taneczna dla wszystkich na sali p. Stachowskiego w Dębowej Łące

1. o godz. 12-ej (zaraz po nabożeństwie) zebranie członków Stronnictwa Ludowego przy współudziale delegatów kół z całego powiatu. Wejście tylko za legitymacjami S. L.

2. od godz. 14-ej kursy społeczno-polityczne dla członków S. L. i młodzieży ludowej, do godziny 18, w kursach mogą wziąć udział członkowie S. L. i ich rodziny. Legitymacje mogą być wydawane przed rozpoczęciem kursu,

3. o godz. 19-ej rozpocznie się przedstawienie amatorskie dla wszystkich, na które komitet organizacyjny zaprasza obywateli całego powiatu,

4. po przedstawieniu „Majowa Zabawa Ludowa“ i tańce na sali p. Stachowskiego aż do rana.

my tak mówić, że chłop ma być wszystkim.

— Panie — odpowiada zagadnięty — jestem z tych co się nie zaprą ojca i matki i pracę na wsi uważają za swój obowiązek i właśnie taką pracę, która z chłopca zrobi wszystko w państwie polskim.

— Panie — ale ja też jestem ze wsi... — Wielu się do wsi przyznaje, jak potrzeba — ale niech Pan pamięta, że nie każdego wieś zaliczy do swoich synów i braci!

Tak to jest — okruciami oświatki się wsi nie zadowoli.

I kto widział tych rozbudzonych i zadowolonych taką wianie a nie inną uroczystością chłopów ten za mną powtórzy —:

mylą się ci panowie, którzy sądzą, że tak mało w nas ducha, że jeno w karczmie taneczki że jeno w myśli dziewczucha.

Dzisiaj każdy chłop — młody czy stary zawoła za Lenartowiczem:

Ciszej grajku, ej cicho, Bo ci skrzypki rozwalę — inne w Polsce gra licho, męczą chłopów „moskale“.

Oj, inne gra w Polsce dzisiaj licho — całkiem inne, niż sobie by niektórzy panowie życzyli.

Chłopcy wezmą Polskę w władanie! Dlatego, zamiast śpiewów skądinąd może ładnych, ale starych już i pozbawionych twórczej treści — coraz częściej na miejscu pustki rozpieściera i rośnie idea wsi

nowej — prawdziwie polskiej, bo chłopskiej.

Atak na Czechosłowację

Berlin nie rezygnuje z rozbicia Czechosłowacji na niezależne prowincje

Z Berlina donoszą, że z punktu widzenia Rządu Rzeszy kwestia Czechosłowacji stanowi zagadnienie, wymagające szybkiego i gruntownego rozwiązania i że Rząd Rzeszy nie jest skłonny zgodzić się na przewlekłe lub połowiczne rozwiązanie tego zagadnienia. Niemieckie koła polityczne prą więc z całym naciskiem do wyjaśnienia sytuacji, twierdząc przy tym, że rozwiązanie zagadnienia Sudetów winno być dokonane przez Rząd praski i że żądania Henleina, postawione w Karlowych Warach muszą być w całej rozciągłości spełnione.

Urzędowy „Völkischer Beobachter” oświadcza, że w obecnej chwili walka toczy się nie o kodyfikację uprawnień mniejszościowych, lecz o całkowitą suwerenność każdej z danych grup narodowościowych na swoim obszarze.

Na rozwiązanie zagadnienia czeskiego w tym kierunku, zdaniem kół niemieckich, może wpłynąć Rząd

brytyjski, który, jak przypuszczają, podejmie nową interwencję w Pradze. Również pobyt Henleina w Londynie wywarła, zdaniem kół niemieckich, korzystny wpływ na opinię brytyjską w kierunku zrealizowania postulatu hitlerowców.

WYJAŚNIENIE RZĄDU ANGIELSKIEGO

Odpowiadając na interpelację w

Izbie Gmin podsekretarz stanu Butler oświadczył, iż Rząd brytyjski nie zalecił Czechosłowacji żadnych specjalnych zarządzeń ani ustępstw, ale podkreślił, iż pożądanym jest, by uczyniono wszystko, co będzie możliwe w celu załatwienia tego problemu.

Butler dodał, że narazie musi się wstrzymać od dalszych wyjaśnień.

Niemcy sudeccy skazani za zdradę stanu

Berno, 17. V. (PAA). Tutejszy sąd woj-skowy ukarał czterech członków partii Niemców sudeckich za zdradę stanu. Jeden z nich otrzymał 20 lat więzienia, pozostali po 6 i 5 lat.

Niemcy odbudowują Hiszpanię

Ajencja „Espana” donosi z Owidio, że przybyli tam inżynierowie niemieccy, którzy z ramienia firmy niemieckiej będą prowadzili roboty około odbudowy zniszczonego w czasie walk Owidio.

Kursy nauki religii w Niemczech

Zbiorowy list pasterski episkopatu niemieckiego

Biskupi niemieccy ogłosili z okazji „Niedzieli Wychowania” zbiorowy list pasterski, w którym przypominają obowiązek nauczania dzieci religii.

Nauka religii taka, jaką się obecnie praktykuje w szkołach, nie jest wystarczającą. Kurs nauki religii

jest przeważnie mocno okrojony. W ten sposób uniemożliwia się po części stworzenie w szkole odpowiedniej atmosfery. Katolicy niemieccy uświadamiają sobie z niepokojem i troską niebezpieczeństwo zagrażające młodemu pokoleniu. Biskupi, kapłani i rodzice katolicyści zastanawiają

się nad tym, co się stanie z młodzieżą, gdy zostanie całkowicie pozbawiona nauki religii i wychowania religijnego, tak niezbędnego dla kształtowania charakteru.

Wobec nadzwyczajnej powagi chwili i ze względu na coraz większe trudności z nauczaniem religii w szkołach, kursy nauki religii pozaszkolne stają się najpilniejszą koniecznością i nakazem chwili. Na szczęście rodzice chrześcijańscy zdają sobie sprawę z tej konieczności. W ostatnich czasach powstaje coraz więcej kursów nauki religii i etyki chrześcijańskiej. Fakt ten świadczy dowodnie o niezłomnej wierności dzieci katolickich wobec zobowiązań, złożonych przy Chrście św. Wierność ta jest tym cenniejszą, że katolicy niemieccy przeżywają obecnie nader ciężki okres próby.

W końcu listu pasterskiego biskupi podkreślają jeszcze znaczenie dobrego przykładu, danego przez rodziców dzieciom. „O ile Kościół i rodzice chrześcijańscy — piszą biskupi niemieccy — będą skutecznie współpracowali, można żywić nadzieję, że mimo wielkich trudności chwili obecnej, dusze dzieci nie poddadzą się podszeptom Ducha Ciemności, a przeciwnie wzbogacą się jeszcze duchowo”.

Co innego „nauka hitleryzmu”

W szkołach gdańskich za dużo uczono religii

Wielkie poruszenie wśród ludności katolickiej w Wolnym Mieście wywołało świeżo wydane rozporządzenie senatu, na mocy którego została ograniczona w szkołach nauka religii. Rozporządzenie to jest tym więcej znamienne, że w ostatnich czasach koła hitlerowskie czyniły różne gesty, mające na celu pozyskanie żywiołów katolickich.

Protest biskupa gdańskiego wobec narodowo-socjalistycznego senatu pozostał bezskuteczny. W związku z tym w ostatnią niedzielę we wszystkich kościołach Wolnego Miasta odczytany został list pasterski, zawierający protest przeciwko rozporządzeniu, w którym władze gdańskie naruszyły uprawnione interesy ludności katolickiej.

Hitlerowskie prowokacje w Czechosłowacji

Mapy hitlerowskie włączają Sudety do „Trzeciej” Rzeszy

Havas donosi z Pragi, iż na obszarze, zamieszkałym przez Niemców sudeckich, rozrzucono ulotki w języku niemieckim i czeskim. Na ulotkach tych jest wydrukowany znak swastyki oraz hasło: „Jeden naród, jedno państwo, jeden wódz”. Mapa na ulotce pt.: „wielkie Niemcy” przedstawia Sudety w granicach Rzeszy Niemieckiej. Inna ulotka pt.: „Koniec Czechosłowacji” podpisana przez „Ligę lwa czeskiego”, napada na kierowniczych czeskich mężów stanu. Trzecia ulotka, podpisana

przez „Czarną mafię”, atakuje politykę zagraniczną Czechosłowacji. W ulotkach są hasła przeciwyżdowskie. Aresztowano kilkudziesięciu hitlerowców obywateli czeskich, którzy rozdawali te ulotki.

Straty japońskie w kwietniu

Armia japońska na froncie chińskim poniosła w kwietniu nast. straty: 10.200 zabitych, rannych i zaginionych, 23 samolotów zniszczonych lub zestrzelonych.

Niemcy ułatwiają wyjazd do Kłajpedy

Nowe przepisy dewizowe oraz tury-dzieleniu dewiz dla wyjeżdżających do Kłajpedy, celem umożliwienia dłuższego pobytu wyjeżdżającym na teren Kłajpedy

potem spuścił głowę i szepnął:

— George Smeeth, sir...

XV.

John Harrigan wyszedł z więzy z takim uczuciem, że wszystko co przeżył przed chwilą, było tylko upiornym snem. Spojrzał na blade twarze Roberta Lawrence'a i Normana Fenwicka, stojących obok inspektora Musgrave'a i czekających na rozkaz zejścia do lochu. Ujrzał następnie Jaspiera Prebble'a, który szedł ku domowi powolnym krokiem, powłócząc ciężko nogami.

Miał wrażenie, że to wszystko się dzieje w epoce średniowiecza i że inspektor Hardy występuje w roli inkwizytora wymuszającego zeznania przy pomocy najokropniejszych tortur.

Westchnął głęboko. Obrzydliwy zawód obrał sobie Ronald Hardy. On, Harrigan, nie byłby zdolny do takiej pracy — do tego trzeba mieć przede wszystkim wrodzony wdech i niezwykle dużo zimnej krwi. Pan Hardy, na przykład, w każdej okoliczności zachowuje imponujący spokój. Przyzwyczaił się prawdopodobnie. No tak, w życiu można się do wszystkiego przyzwyczaić. Normalny człowiek boi się trupa, a przynajmniej patrzy na nie

z trwogą — natomiast lekarze i ludzie, spełniający ostatnie posługi, traktują swoje czynności z zupełną obojętnością. Podczas wojny, światowej miliony żołnierzy spożywało nieraz posiłki w bezpośrednim sąsiedztwie z nieżyjącymi kolegami lub wrogami, a wśród tych żołnierzy można było znaleźć tysiące takich ludzi, którzy patrzyli z obrzydzeniem na niezbyt czysty kołnierzyk. Tak, przyzwyczajenie jest wszystkim w życiu rozmyślał John.

Scena w lochu szarpnęła mocno nerwami Harrigana. Upłynęło kilka minut, zanim John oprzytomniał i uzmysłowił sobie treść rozmowy między inspektorem a Jaspierem Prebble'em.

Jakaś kobieta — pani Bardwell albo pani Fenwick — też wychodziła w nocy z domu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, była to pani Bardwell, w każdym razie pod tym względem obciążał ją mocno szczegół, o którym John dopiero teraz się dowiedział — mianowicie to, że siostra Edwina Lawrence'a już była oskarżona o otrucie.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

53

John słyszał bicie własnego serca. Powiało nań chłodem, doznał uczucia, że ma w piersi kawałek lodu. Stał wsłuchany w ciszę, która mu dzwoniła w uszach, patrzył na twarz jednookiego służącego, wykrzywioną grymasem wściekłości. Westchnął z ulgą, słysząc zimny beznamiętny głos inspektora.

— Jasper Prebble, co pan wie o śmierci tych obu ludzi?

Zachowanie się służącego uległo nagle zmianie: jego twarz się wypogodziła, wyzywająca postawa ustąpiła miejsca niemal uniżoności. Potrząsnął głową.

— Nie, sir. Nie wiem.

— Kogo pan widział w parku?

— Panią Bardwell. Chociaż nie twierdzą, na pewno, bo to mogła być pani Fenwick. Było ciemno, a ona cała diabelnie do siebie podobna.

— O jakiej porze to było?

— Mniej więcej o północy.

— W którym miejscu?

— Koło domu. Szła od wschodniego skrzydła.

— Czy miała co w rękach?

— Nie zauważyłem, sir. Jak kot prześlizgnęła się pod ścianą domu i znikła w hallu... Przepraszam najmocniej, sir, czy mógłbym już odejść?

Światło latarki elektrycznej opadło w dół, strzeliło potem w przeciwny kąt lochu i nagłym przerzutem powróciło znów na twarz służącego.

— Jasper Prebble, jak się pan nazywa w rzeczywistości?

Zdawało się przez chwilę, że służący rzuci się na inspektora: wyprostował się, ścisnął brwi,

EWANGELIA

na niedzielę piątą po Wielkanocy.
Jan XVI, 23—30.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam: jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje da Wam. Dotychczas o nic żęście nie prosili w imię moje: Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To Wam powiedziałem przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię Wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie: i nie mówię Wam, że ja będę Ojca prosił za Wami — albowiem sam miłuję Was, boście wy umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca a przyszedłem na świat: Znowu opuszczam świat a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, ażeby Ciebie kto pytał: Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

Już Majowie znali fajkę

Szeręg badań dokonanych w ołkopańskich świątyniach najstarszych kulturą na świecie Majów stwierdziło, że do jednych z czynności obrzędowych kapłanów Majów należało palenie fajki. Z dużym wysiłkiem i trudem odpukane płaskorzeźby przedstawiają kapłanów w strojach obrzędowych, trzymających w ustach dużą rurę, z której wychodzi dym. U Majów więc należy szukać praojczyzny tytoniu i palenia.

Kolumb i jego współtowarzysze, po odkryciu Ameryki, stwierdzili ze zdumieniem, że zachodni Indianie znali już zwyczaj palenia. Jedną z ilustracji „Americae Partes” przedstawia siedzącego Indianina przed wigwamem, palącego długą fajkę, umieszczoną z drugiej strony tomahawku.

Nie spełnione przepowiednie

Nowe wynalazki techniczne były często przyjmowane przez współczesnych z wielkim niedowierzaniem, nawet przez inżynierów i uczonych. Amerykańska gazeta „Engineer” podaje długi spis takich pesymistycznych ocen, które jednak bynajmniej się nie sprawdziły.

W paryskiej Akademii nauk Arago twierdził, że podczas mrozu koła lokomotywy będą się obracały na miejscu, zaś jazda kolejną stanie się niemożliwa. Thiers utrzymywał, że lokomotywa kolejowa w najlepszym razie będzie przyjemną zabawką. Pewien fizjolog niemiecki dowodził, że przy jeździe powyżej 40 kilometrów na godzinę krew będzie zastępywała w tyłach pasażerów.

Znany angielski mechanik S. Newcomb w r. 1906 w artykule technicznym prowadził ostrą polemikę, wywodząc, że aparaty, cięższe od powietrza, nigdy nie będą mogły się unieść ponad ziemię, gdyby nawet posiadały bardzo potężne silniki.

Redaktor wybitnej nowojorskiej gazety w roku 1895 nie przyjął zaproszenia na przejażdżkę samochodem, twierdząc, że nie przystoi to człowiekowi poważnemu.

Amerykański przemysłowiec Dafew odradzał siostrzeńcowi lokowanie 5 tysięcy dolarów w przedsiębiorstwie Forda, dowodząc, że samochody nigdy nie zastąpią koni.

Wreszcie dyrektor politechniki w Charlottenburgu przestrzegał publiczność przed

Fatalne wyniki tegorocznej kampanii siewnej ponownie wysuwają na plan pierwszy zagadnienie stosunków pomiędzy władzą sowiecką, a ujętym w jarzmo nowej pańszczyzny chłopem rosyjskim. Jest rzeczą zrozumiałą, iż wszystkie braki techniczne nie stanowią wystarczającego wyjaśnienia niewiarygodnych wprost usterek sowieckiej gospodarki rolnej. W państwach, gdzie mechanizacja rolnictwa stoi na niższym poziomie niż w ZSRR, jak również w Rosji przedrewolucyjnej nie są i nie były znane zjawiska powtarzające się stale w Sowietach.

Chłop wszystkich krajów pilnuje i przestrzega najodpowiedniejszych terminów siewu, pielenia, zbioru i omłotu. Jedynie w ZSRR wszystkie

te czynności napotykają na sprzeciw ludności wiejskiej. Plany państwowe regulują te terminy, chłop zaś, którego wiekowe doświadczenie protestuje przeciwko papierowej mądrości, przestaje interesować się losem urodzaju na polach kółchozów, tym bardziej, iż wie doskonale, że z tych zbiorów korzystać nie będzie. Na jesieni rb. Sowiety będą obchodziły jeden z najtragiczniejszych dla ludności sowieckiej jubileuszy, a mianowicie dziesięciolecie kolektywizacji rolnictwa. W tym długim i pełnym krwawych wydarzeń okresie, chłop przeszedł przez prawdziwą gehennę. Pamięta zrównywanie z ziemią chat opornych, którzy nie chcieli wstępować do kółchozów. Pamięta rozpacz skolektywizowa-

nych, którzy sprzedawali wszystko i zabijali bydło, aby nie oddawać go za darmo do zniechędzonych kółchozów. Pamięta i inne jeszcze okrutniejsze stronicie dziejów kolektywizacji: głód 1932—1933 r., kiedy to wysłańcy Moskwy zabierali ostatnią kwaterkę ziarna, kiedy rozstrzeliwano na miejscu matkę-chłopkę za skradzioną garść niedojrzałych kłosów (prawo z dnia 7 sierpnia 1932 r. o „ochronie własności socjalistycznej”), kiedy nie nadążano z grzebaniem trupów zmarłych śmiercią głodową... Pustoszały stancje żywności Kubania: 45 tys. chłopów wywieziono w nieznanym kierunku w ciągu 3 dni, zaś inni uciekali gdzie oczy poniosą, a martwe wsie ziały pustką cmentarza.

Prezydent Roosevelt radiofonizuje metody pracy szefa państwa

Prezydent Roosevelt przemawiał w u-
du U. S. A., a nadto współpracowników
biegłym roku dwadzieścia razy przez mi-
krofony amerykańskich stacji radiowych,
wygłaszając oficjalne enuncjacje, jako
prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki
Północnej. Gdy dodamy do tego ol-
brzymią ilość przemówień członków rzą-

dy, można śmiało
stwierdzić, że tak prezydent, jak i rząd
Stanów Zjednoczonych Ameryki Północ-
nej, uznał radiofonię jako ważny współ-
czynnik w metodach pracy rządu.

Drzewo, które się nie pali

Państwowe laboratorium lasów angielskich prowadzi od dłuższego czasu badania w kierunku uzyskania drzewa niepalącego się. Różne gatunki drzewa są nasycane chemikaliami, które mają uniemożliwić palenie się drzewa. Ważną rolę wśród wszystkich gatunków chemikaliu odgrywa monoammonium sulfat. Próby są czynione przy różnych stopniach n-
grzania drzewa. Rezultatu całkowitego

dotychczas nie osiągnięto. Nie zdołano bowiem dotychczas doprowadzić do tego stanu drzewo, aby było całkowicie niepalne. Nie mniej jednak osiągnięto tego rodzaju rezultaty, które w bardzo wielu wypadkach czynią drewno do maksimum odporne na płomienie, zwiększając tym samym znacznie jego praktyczne zastosowanie. Chemiczne związki powodują poważne odciążenie w masie drzewnej wody, która przy normalnym procesie spalania powoduje oksydację. W miejsce tych związków wody w drzewie, nasyconej chemicznymi preparatami, przy najwyższej temperaturze, następuje zwęglenie drewna bez płomienia, a przy niskiej temperaturze lub przy krótkim zapaleniu się całkowicie wyklucza palenie się drzewa.

Biblia — najpoczytniejszą książką w Niemczech

Zdawałoby się, że w dzisiejszych Niemczech najpoczytniejszą i najpopularniejszą książką winien być „Mein Kampf” Hitlera, choćby z tego względu, że jest ona obowiązkową lekturą wszystkich warstw społecznych i przy wielu okazjach rozdawaną bezpłatnie.

Tymczasem oficjalne dane stwierdzają, że najbardziej rozpowszechnioną w Niemczech książką jest nie dzieło „w-dza” Hitlera, lecz Pismo św. Nakład Biblii przewyższył w Bawarii, Wirtembergii i Prusach wydawnictwo „Mein Kampf” o pełne 165 tysięcy egzemplarzy.

Polityk austriacki — chłopcem biurowym

Wszyscy ludzie, reprezentujący w jakiegokolwiek postaci idee niepodległości Austrii, zostali uwięzieni, albo też są pod ścisłym dozorem władz narodowo-socjalistycznych. Każdy ich krok jest opowiednio komentowany i interpretowany. Gdy zdarzy się przypadkiem, że ktoś z nich spędzi wieczór w domu, wzbudza to powszechne podejrzenia i już na drugi dzień taki domator zostaje skierowany do jakiejś pożytecznej pracy, jak np. zamiatania ulic, albo też prowadzenia urzędowych wozów.

Taki los spotkał właśnie pułkownika Adama, szefa propagandy Frontu Patriotycznego. Po jakimś czasie został on przeznaczony do pełnienia funkcji posługacza biurowego, a ponieważ nie miał dość wprawy w balansowaniu na wysokości piętego piętra, w czasie mycia okien spadł i zabił się. Może to i lepsze, jak los jego dawnego szefa, pana M. Ludwika, do którego obecnych obowiązków należy sprzątanie ubikacji w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Rezultaty polityki stalinowskiej zaznaczyły się szybko. Już na jesieni 1933 r. doświadczony gospodarz wiejski stał się potrzebny i trzeba było zwracać z zesłania tych, którzy ocalili życie.

Poczyniono szereg kroków ocenionych przez opinię europejską jako ustępstwa na rzecz chłopów, którzy jednak przyjął je wręcz odmiennie

Wprowadzenie systemu, który pozbawiał go prawa nie tylko zmiany miejsca pobytu, lecz nawet samowolnego wyjazdu do najbliższego miasta przypieczętowało nową pańszczyznę. Ściąganie kontyngentów zbożowych, mięsa, nabiału itp. zaciągnęło pętlę na szyję chłopów. Był i pozostaje wiecznym dłużnikiem państwa, które nie zna litości przy ściąganiu należnych mu danin. Dzięki prywatne, które powstały samorzutnie, a przez nową (1935 r.) ustawę w kółchozach zostały prawnie uznane, stanowią jedyny ratunek chłopów przed śmiercią głodową. Powyższe twierdzenia opierają się na faktach oficjalnie stwierdzonych przez prasę sowiecką. Podział dochodów w kółchozach najczęściej jest fikcją, gdyż olbrzymia większość kółchozów żadnych dochodów nie ma. W tych kółchozach, które mogą przeznaczyć jakąś sumę na opłatę pracy chłopów, wysokość dziennego zarobku wahała się w r. ub. przeciętnie od 5—10 kopiejek. 3/4 kółchozów nie zapłaciło nic. Ordynarie w naturze również nie gwarantują rodzinie chłopskiej choćby minimalne zaspokojenie głodu. Znane są fakty otrzymania w ciągu całego roku jednej główki kapusty (obwód czelabiński), lub 30 deka „plonów” (obwód leningradzki).

Thumy uciekinierów z kółchozów zalegają dworce kolejowe w całych Sowietach. Głód, rozpacz gnębi chłopów precz z ziemi, która przestała go żywić, a której uprawa przestawała się w cyniczny wyzysk i znęcanie się czekistów i komunistów nad „wyzwolonym” przez władzę sowiecką chłopem. Opieka władzy w praktyce sprowadza się do wyciskania wszelkimi sposobami zapasów zboża i podatków, gdyż zgodnie z założeniem pierwszej „piatiletki” uprzemysłowienie kraju i jego militarystyka w dalszym ciągu odbywają się kosztem wsi. W ten sposób traktuje z górą stumilionowe chłopstwo rosyjskie rzekomo „ludowa” władza sowiecka.

Polacy na szlakach świata

Już w XVII wieku ukazuje nam historia ciekawą postać polskiego kolonisty w osobie zamazanego szlachcica Nieefora Czernichowskiego, rodem z Połesia. Pojmany do niewoli przez Rosjan i wysłany na Syberię, ucieka stamtąd z 84-letnimi jęńcami i zakłada w 1850 r. nad Amurem, na pograniczu Chin, niezależną osadę, oś w rodzaju własnego państwa, które nazywa od własnego przydomka szlacheckiego mianem „Jaxa”. Rządzi mądrze swą kolonią, korespondując z rządcami Chin po polsku. Chińczycy nazywają go „Chanem mądrym”.

Bardziej i powszechniej są znane (z literatury) zamorskie przygody i czyny konfederata barskiego, Maurycego hr. Beniowskiego. Wysłany przez Rosjan na Kamczatkę w 1770 r. ucieka na zdobytym statku, przebywa ocean Spokojny. Ma zamiar stworzyć kolonię na Formozie, ale plan swój realizuje później na Madagaskarze, który zdobył, ogłosiwszy się tutaj władcą — wbrew Francji, co go też zgubiło.

O wiele mniej znanym jest inny śmiały żeglarz i odkrywca wielu wysp, Adam Mierosławski, rodzony brat dyktatora Powstania Styczniowego. Jako kapitan statku żeglując pod banderą francuską dokonuje wielu brawurowych wypraw, prowadząc samodzielnie handel na wodach australijskich. Gdy u brzegów odkrytych przez niego wysp zjawiają się Anglicy, by zatknąć na nich swoje sztandary, Mierosławski, wierny banderze francuskiej, odpowiada dosłownie: że raz zatkniętej chorągwi nie zwinie, a jeśli ktokolwiek użyje przeciw niemu siły, natenczas wywiesi flagę polską i pod nią się zagrzebie.

W okresie „Wiosny Ludów” w r. 1848 Mierosławski sprzedaje część swojej wyspy St. Paul, by wesprzeć powstanie w Babilonii, które prowadzi jego brat Ludwik, następnie bierze udział w powstaniu syceylijskim, organizuje wyprawę morską, by przyjść z pomocą gen. Bemowi w jego działaniach na Węgrzech, po czym znów wraca na swój daleki szlak kolonialny. Wraca na statku własnym, który nazwał „Moja Polska”, lecz rozbija się podczas burzy na oceanie Indyjskim, gdy ratuje rybaków i w rok potem (1851) umiera na pełnym morzu na wodach australijskich.

Dotychczas jednak Mierosławski, ta piękna postać, nie doczekał się u nas pamięci ani żadnego oddźwięku w literaturze.

Inną mało u nas znaną postacią z pośród pionierów polskiej idei kolonialnej jest Piotr Aleksander Wereszczyński. Gdy po upadku Powstania Styczniowego zaczął się z Polski gromadzić emigracja, Wereszczyński rzuca śmiało myśl skolonizowania Nowej Gwinei przez polskich wychodźców i stworzenia tam niezależnej polskiej kolonii, nowego państwa polskiego. Wówczas Gwinea była jeszcze „bezpańska”. Nie spotkał się z poparciem tego śmiałego zamysłu przez kraj. Umierając w 1897 r. pozostawił Akademii Umiejętności w testamentie sumę 10.000 rubli i bibliotekę wartości 40.000 fr. na realizację swego planu.

Z innych polskich pionierów wymienić należy Stefana Szolc-Rogosińskiego, który w latach 1882—1885 zbadał cały szmat dżungli Kamerunu, wieficząc swą wyprawę znakomitą plonem wiedzy geograficznej i topograficznej. Mianowane polskimi nazwami góry i jeziora przeszły wraz z zakupionym przez niego na wybrzeżu szmatem ziemi — na rzecz Angliców, potem Niemców, potem znów Angliców. Nie po raz to pierwszy zasługa polskich odkrywców, badaczy i szermierzów

sprawy kolonialnej i osadniczej stała się lupem innych.

Oprócz odkrywców i badaczy Polska dała typ polskiego żołnierza — emigranta, żołnierza — tułacza. Z żołnierzy amerykańskich Kościuszko i Pułaski otwierają najpiękniejsze karty historii Stanów Zjednoczonych. W ub. roku uczczono tam pamięć gen. Włodzimierza Krzyżanowskiego, bohatera wojny secesyjnej, późniejszego gubernatora stanów Florydy, Virginii i Georgii, oraz pierwszego gubernatora Alaski. Długi jest zastęp sławnych żołnierzy — Polaków w epopei amerykańskiej, a wśród nich wysuwają się: gen. Józef

Karge, płk J. Smoliński, kpt. K. Błędowski, kpt. L. Zychliński, por. Z. Żuławski i cały wielotysięczny Legion Polski, który walczył za sprawę U. S. A.

Dalej o wolność Boliwii walczyli Polacy: Ludwik Flegel i płk Ferdynand Sierakowski. W kolonialnych wyprawach angielskich na Nowej Zelandii walczył się Ślązak Gustaw Adolf Tempski, o którym po jego bohaterskiej śmierci pisali Anglicy: „Tempski, z arystokratycznej rodziny polskiej, był bez wątpienia najlepszym wojownikiem. Wprowadził on nowy sposób walki z krajowcami, przez co kilkakrotnie przyczynił się do zwycięstwa białych”.

Kto budował pierwszą gilotynę

Dnia 29 marca 1738 roku urodził się człowiek, którego nazwisko zostało związane ze strasznym instrumentem śmierci, a mianowicie dr Józef Ignacy Guillotin. Ten zbieg okoliczności jest tym tragiczniejszy, że stało się to nie tylko wbrew woli, ale i wbrew wszystkim założeniom, jak również intencjom Guillotina. Gdy wszedł on jako deputowany do zgromadzenia narodowego, chciał spełnić tam swoją misję jak najbardziej społeczną i humanitarną, właśnie jako lekarz. Należał do bardzo umiarkowanych i rzeczowych mówców. Rozpoczął on więc akcję na rzecz zniesienia różnych systemów tracenia skazańców we Francji, a zastąpienia ich jedną metodą najbardziej humanitarną i ludzką. Przemawiał on za stworzeniem takiego mechanizmu, któryby szybko i jak najmniej boleśnie pozbawiał życia skaza-

nego. Nie podawał jednak żadnych szczegółów, dotyczących tego mechanizmu. Propagował tylko sam cel. W paryskich gazetach natomiast, po wygłoszeniu jednego z takich przemówień, pojawiły się notatki: „Otrzymamy gilotynę”. Właściwym wynalazcą gilotyny był Alzatczyk, Tobiasz Schmidt, który zbudował ją dopiero później. Dr Guillotin musiał razem z innymi deputowanymi wejść w skład komisji, która odbierała i próbowała celowości tej maszyny śmierci.

Gilotyna rozpoczęła swoje krwawe życie. Jak podają współczesne zapiski, dr Guillotin wziął sobie tak do serca fakt, że nazwisko jego zostało związane z tym krwawym narzędziem tracenia skazańców, iż nie tylko całkowicie usunął się od pracy publicznej i zawodowej, ale zupełnie postawił i stał się odludkiem.

Pochodzenie wyrazu — nikotyna

Jean Nicot był pierwszym, który rozpoczął hodowlę liści tytoniowych we Francji. Sprowadził on tę roślinę, sądząc, że będzie ona miała cudowne właściwości lecznicze. Stało się zasadniczo inaczej, o-

czym przekonali się już następne pokolenia.

Po Jeanie Nicot pozostała pamięć, gdyż od jego nazwiska pochodzi wyraz nikotyna. Malarz Henryk Goltzius uwiecznił podobiznę Nicot'a w pięknym portrecie.

Radykalizm i demoralizacja szerzy się...

Zwołanie Synodu Archidiecezji krakowskiej

J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita krakowski, Adam Stefan Sapieha wydał oświadczenie do duchowieństwa, zwołujące do Krakowa na dn. 20 i 21 września br. Synod Archidiecezji Krakowskiej.

W oświadczeniu J. E. Ks. Metropolita m. in. pisze:

„Przypomnieliśmy ważne wypadki, jakie zaszły w życiu Kościoła w Polsce. Są one dowodem żywotności i dbałości o należyty rozwój życia religijnego. Tak też jak we wspólnym liście Księży Biskupów, odnoszącym się do Synodu Plenarnego, wypowiedzieliśmy i tu możemy powtórzyć, że życie katolickie w kraju, a również w naszej archidiecezji, w tym czasie poszło naprzód, pogłębiło się, czego dowodem jest wiele pocieszających objawów. Jednak, jak w całym świecie, tak i u nas, musimy przyznać, że równoległe z tym postępnym pogłębieniem u duchowieństwa i wiernych życia religijnego ze strony przeciwnej rozbrat, nie tylko z Kościołem katolickim, ale w ogóle z wszelką religią, w kraju naszym zrobił postępy. Wszelkiego rodzaju radykalizm zaostrzył się, a przede wszystkim demoralizacja coraz to szersze obejmuje kręgi. Dzięki Bogu, na wielu oddin-

kach przeszliśmy z defensywy w ofensywę, nie tylko bronimy posiadanych stanowisk, ale uderzamy tam, skąd zasadzki wychodzą, idziemy w rzeczy naprzód.

Niniejszym przeto zwołujemy Synod Archidiecezji naszej na dni 20 i 21 września br. do Krakowa, gdzie też we wtorek 20 września o godz. 8-ej rano uroczystą Mszę św. w katedrze go otworzymy.”

W Abisynii brak kobiet

W Abisynii brak białych kobiet. Jest ich zaledwie 5.692, co stanowi jedną kobietę na trzech mężczyzn. W to obliczenie nie wchodzi wojskowi, których jest tam sporo.

Wobec takiego „głodu kobiet”, prasa włoska poważnie zastanawia się nad importem białych kobiet do Abisynii. Współżycie białych z Murzynkami nie rozstrzyga należyte sprawy zasiedlenia nowo objętej prowincji.

W Afryce już w 1835 r. działa przy podboju Algieru Legia Cudzoziemska, w której też nie brak Polaków. Walczy ich tam cały batalion oraz dwa szwadrony ułanów polskich pod dowództwem Krajewskiego. Inne świadectwo: po dziś dzień wymownym pomnikiem zasług polskiego legionisty przy skolonizowaniu francuskiego Marokka jest fort im. Kala-santego Motylińskiego, postawiony na skraju Sahary.

Oprócz żołnierzy, którzy walczyli się w bojach kolonialnych na zamorskich lądach, mamy niezmiernie liczny zastęp polskich uczonych, podróżników, odkrywców, geologów, inżynierów itd., którzy nie małe zasługi położyli dookoła zagospodarowania, podniesienia, odkrycia, lub wzbogacenia dalekich obszarów kolonialnych względnie dalekich lądów zamorskich.

Nie można nie wspomnieć o śp. prof. Janie Dybowski (zmarłym w r. 1929), laureacie Francuskiego Twa Geograficznego, który zbadał Saharę i dokonał wielu innych wypraw naukowych. Kiedy Traktat Wersalski ustalał granice Polski, Dybowski pierwszy poruszał na forum światowym sprawę przyznania Polsce mandatu kolonialnego i uzasadniał to obszernym memoriałem. Podawane przez niego argumenty gospodarcze są dzisiaj te same...

Nie sposób wyliczyć wszystkich badaczy i budowniczych dobrobytu wielu państw: — Ignacy Domeyko — rektor uniwersytetu w Santiago i twórca chilijskiego przemysłu górniczego oraz Henryk Babański — odkrywca nieprzebranych pokładów węgla w Kordylierach; Ernest Malinowski w Peru — twórca kolei łączącej Atlantyk z Pacyfikiem, oraz jego pomocnicy: inż. Edward Habich i profesorzy uniwersytetu w Limie Wł. Kluger i Ul. Folkierski; w Brazylii: w Manaos pomnik Bronisława Ryńkiewicza, twórcy kolei i portu morskiego na Amazonce, Józef Siemiradzki, twórca podwalin pod dzisiejsze 300-tysięczne osadnictwo polskie, Krzysztof Arciszewski — bohaterski wojownik za Brazylię — i tylu, tylu innych...

Oprócz tych, wspomnieć trzeba o badaczach wysp podbiegunowych i pustyń lodowych: Dionizy Zaremba, odkrywca wielu wysp na morzu Beringa i na okolo Alaski, Henryk Arctowski i A. Dobrowolski — badacze okolic bieguna południowego.

Osobny rozdział należałby się polskim misjonarzom. Długi to i niekończący się po dziś dzień szereg nazwisk, poczynając od św. Jacka, misjonarza Tybetu i Chin. Niestrudzeni to byli pionierzy cywilizacji niosący światło wiary wraz ze swoim życiem — na dalekich szlakach zamorskich i po dzikich krainach. Już w XVII wieku w Chinach prowadzą misjonarską pracę nasi rodacy — O. O. Andrzej Rudomina, Jan Smogulecki, Michał Boyomi, męczennik Wojciech z Kurozwęk Poray Męciński, który zginął męczennicką śmiercią na japońskiej wyspie Satsuma... Wreszcie wymienić trzeba postać O. Jana Beyzyma, który przez dziesięć lat opiekował się trędowatymi na Madagaskarze i za jego sprawą nieszczęśliwi chorzy modlili się do Królowej Korony Polskiej, sprowadzonej z Krakowa.

Długa jest więc lista Polaków, którzy pozostawili nam w spuściźnie wielkie tradycje na dalekich lądach. Przypominamy ich dzisiaj z uznaniem i wdzięcznością.

Te czyny naszych rodaków, zapisane są trwałymi zgłoskami w dziejach kolonialnych świata i we współtwórczym dorobku cywilizacji i ludzkości.

Czemu tak się dzieje i komu to jest potrzebne?

Niedawno temu prasa szeroko rozpisywała się na temat przepełnionych więzień, że przeszło 60.000 mamy więźniów, choć tylko pomieszczenia jest na 35.000. Szkoda, że nie podano do wiadomości, ile tysięcy wyroków jest w zawieszeniu.

Niestety prasa przemilczała powody tak licznej przestępczości, a jako jedyny argument, aby zapobiec przestępczości był wysunięty, nawet z trybuny Sejmowej, projekt wprowadzenia kary chłosty. I nad tym projektem prowadzona była dość szeroka, godna innej sprawy, dyskusja.

A warto by jednak głębiej się zastanowić, co jest powodem przepełnienia więzień, — czy rzeczywiście Naród nasz coraz niżej upada, że aż więzienia stają się za małe i trzeba je na gwałt rozbudować, przy czym tysiące wyroków pozostawiać w zawieszeniu? Warto by było przypatrzyć się bliżej tym więźniom i poszegregować na takich, którzy tam powinni być i na takich, którzy by tam napewno nie byli, gdyby były inne stosunki w naszym Państwie.

Pominę te tysiące więźniów politycznych, gdyż nie tutaj miejsce do poruszania tego tematu (choć byłoby ciekawe się dowiedzieć, czy nie ma ich czasem przypadkowo więcej jak za czasów niewoli?), ale chciałbym się zapytać, ile też setek czy nawet tysięcy naszych braci po piągu znajduje się w więzieniu za usunięcie zajętych przez egzekutora rzeczy. Nie popełnili oni tej „zbrodni“ z lekkomyślności lub złej woli, lecz często z nieświadomości sprawy. Nie można ich także nazwać „złośliwymi płatnikami“, jak to często władze skarbowe może zbyt pochopnie takim mianem obywateli obdarzają, lecz wycieńczeni i wyeksploatowani z zasobów gotówkowych, nękani brakiem dochodowości w rolnictwie nie mogli pomimo najlepszej chęci, wywiązać się ze swych zobowiązań. Nastąpiło więc zajęcie często ostatniego zboża w stodole, czy też żywca w oborze. Gospodarz spowodowany często siłą konieczności życiowej posunął się do „zbrodni“ wymłócenia zboża, aby je uratować na wyżywienie rodziny i inwentarza i „stało się“. Dosięgnęła go ręka sprawiedliwości. I trzeba widzieć jak nieraz ze łzami w oczach i z rozpaczą w sercu przyjmuje taki obywatel, często z siwą głową, wyrok i pojąć nie może, dlaczego on, który przetrwał czasy niewoli i nie zapoznał się z więzieniem, dziś w własnym wolnym Państwie, dla którego oswobodzenia krew gotów był oddać, będzie tak surowo traktowany i zmuszony jest zapoznać się z więzieniem jak zwykły przestępca.

A oprócz braci po piągu, ile tysięcy innych obywateli za te same „zbrodnie“ trafiają do więzienia. A ile tysięcy ludzi pracy, którzy nie mając pracy, powodowani nędzą i głodem dopuścili się kradzieży cudzego mienia. I ci napewno by do więzienia nie poszli, gdyby mieli pracę i kawałek chleba i nie byli zmuszeni patrzeć na głód swych najbliższych.

I dlatego, zdaniem moim, jeżeli chcemy prowadzić dyskusję dlaczego są więzienia przepełnione, to najpierw musimy poznać przyczyny tego przepełnienia. Przyczynami w głównej mierze są: nie unormowane

stosunki gospodarcze, niesprawiedliwy podział dochodów społecznych oraz nadmierny, rozrost obcego kapitału w Polsce.

Dopóki tych przyczyn nie usuniemy, to nawet kara chłosty więźniów nie opróżni. Czy tylko tych biednych i szarych ludzi, którzy często wbrew swej woli zetknęli się z wymiarem sprawiedliwości?

Wnieśmy w nasze polskie życie



Do zmywania i płukania używajcie (M)

Związek Izb i Org. Rolniczych centralą samorządu rolniczego?

Jakkolwiek odbyta niedawno w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja w sprawie form organizacyjnych rolnictwa w Polsce nie powzięła żadnych konkretnych uchwał, ani też nie wysunęła żadnego skryształowanego planu, to jednak, według pogłosek, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych posiada już gotowy projekt odnośnie reorganizacji Związku Izb i Organizacji Rolniczych.

Projekt ten ma iść po linii postulatów organizacji drobnorolniczych w tej sprawie, a więc zamienia wspomniany Związek wyłącznie tylko na centralę samorządu rolniczego. Dobrowolne organizacje

rolnicze, jak również wszelkiego typu organizacje zawodowe i branżowe, rozrzucone dziś po różnych sekcjach Związku, miałyby stać poza nim, organizując swoje własne centrale. Innych bliższych szczegółów projektu nie udało nam się sprawdzić.

Dużo światła w tej sprawie rzuci niewątpliwie zapowiedziane na ostatnie dni maja zebranie Związku Izb i Organizacji Rolniczych, na którym nastąpić ma odkładana już od dłuższego czasu zmiana statutu związku. W niektórych kołach utrzymują, że właśnie na zebraniu tym rozstrzygnie się sprawa reorganizacji.

Nowa placówka rolniczo-handlowa w Poznaniu

Na terenie Wielkopolski działają już do kieszeni producenta.

Od dłuższego czasu spółdzielnie zbytu trzody chlewnej. Są to placówki handlu trzody chlewnej. Są to placówki handlu trzody chlewnej. Są to placówki handlu trzody chlewnej.

Spółdzielni zbytu trzody chlewnej mają w Wielkopolsce już 11. Działają one w powiatach: Gostyń, Rawicz, Środa, Wągrowiec, Oborniki, Jarocin, Kępno, Żnin, Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Mogilno. Ponad to tworzy się już w powiatach Ostrów i Września.

Bunt marynarzy greckiego statku „Vassos“

Na statku greckim „Vassos“ wybuchł energiczna postawa komendanta i oficera bunt marynarzy, którzy odmówili załadować statku przywrócić dyscyplinę i okret wania towarów dla Hiszpanii narodowej. wyruszył w wyznaczoną drogę.

Legion Młodych nie zgłosił akcesu do O. Z. R.

Wbrew szczegółom niektórych odłamów prasy, na kongresie Legionu Młodych nie zapadła uchwała o akcesie do OZN. i Służby Młodych, natomiast jest rzeczą raczej pewną, że starsi działacze, którzy obecnie tworzyć mają seniorat L. M., wezmą udział w pracach OZN, zwłaszcza, wobec ostatniej zmiany kursu politycznego, wyeliminowania z OZN, ele-

mentów nieprzyjanych Legionowi Młodych.

Należy przypomnieć, że w kierownictwie Służby Młodych i Z. M. P. pracuje obecnie szereg działaczy, wywodzących się z L. M. M. in. mjr Galinat, szef Służby Młodych, był swego czasu komendantem okręgu wileńskiego L. M.

114 zabitych w czasie zaśś

o 30 proc. niż w roku
ubiegłym

Według danych władz bezpieczeństwa rok 1937 był okresem wydatnego zmniejszenia się ilości zaśś i wypadków związanych z zapewnieniem spokoju i bezpieczeństwa kraju.

W roku ubiegłym zanotowano 114 zabitych, z tej liczby 42 zmarłych w Małopolsce, 60 zabitych za przestępstwa kryminalne, 12 zaś osób przy rozpraszaniu tłumów w zajściach politycznych.

Dekret o emigracji do Brazylii

Jak się dowiadujemy, wiadomości o podpisaniu dekretu o imigracji przez prezydenta Vargasa są nieścisłe, gdyż prezydent Brazylii podpisał dekret, dotyczący przepisów regulujących przebywanie cudzoziemców w Brazylii oraz procedurę nabywania obywatelstwa brazylijskiego. Natomiast dekret o imigracji ma być dopiero podpisany, zatem sytuacja posiadaczy chamaad nie uległa zmianie.

Osoby, które posiadają chamaady, winny za pośrednictwem swych krewnych w Brazylii uzyskać zgodę ministerstwa spraw zagranicznych w Rio de Janeiro na wydanie wizy i zawiadomienie o tym konsulatu brazylijskiego. Decyzję te ministerstwo spraw zagranicznych w Rio de Janeiro przesyła telegraficznie. W ostatnich czasach konsulat brazylijski w Warszawie otrzymuje coraz częściej zawiadomienia o przyznaniu wizy w drodze telegraficznej.

Placówki te nie miały dotychczas swej centrali. Za usilnym jednak staraniem Prezesa WTKR p. Mikołajczyka, powstała onegdaj taka spółdzielnia centralna pod nazwą: „Wielkopolski Związek Spółdzielni Zbytu Zwierząt rzeźnych w Poznaniu, spółdz. z odp. udziałami“. Przez powstanie centralnej spółdzielni, uwołał się rynek Wielkopolski od pośrednictwa innych firm działających już na terenie i wziął cały handel spółdzielczy w swoje ręce. Ponad to opanowanie całej Wielkopolski przez działalność spółdzielni da możliwość dużego zatrudnienia — bezrobotnym nicraz fachowcom.

Wracając do zebrania konstytucyjnego „Wlkp. Związku Spółdzielni Zbytu Zwierząt Rzeźnych“, podajemy listę Rady Nadzorczej i Zarząd. Do Rady Nadzorczej weszli: Prezes Mikołajczyk, jako przewodniczący — prezes Morawski, zastępca przew. — inż. Suchorski, sekretarz. Jako członkowie pp. Kowaliński, Mazur, Nawrocki, Ciałosiński, Ludwiczak. Zarząd tworzą p. Hoser i Porawski.

Obecnie po powstaniu Centrali spółdzielczej — należy sobie życzyć, ażeby na terenie wszystkich powiatów spółdzielnie takie powstały. Im prędzej to się stanie, tym łatwiej chłop wyzwoli się — w tak ważnej gałęzi handlu, jaką jest zbyt świ — od pośrednika, który pożera lwia część zarobku.

Katastrofalne skutki upałów

Miasto Słonim padło pastwą strasznego pożaru, jaki powstał wskutek nagłych i gwałtownych upałów. Kilka ulic stało w płomieniach. Pożar rozpoczął się na ulicy Głuchej, gdzie spaliły się całkowicie drewniane zabudowania. Silny wicher panujący podczas pożaru przemieścił płomienie błyskawicznie na bliższe ulice. Mimo akcji ratowniczej straży pożarnych ze Słonima i Baranowicz i okolicznych miasteczek pożar nie udało się zlokalizować, i całe miasto objęte zostało morzem płomieni. Straty są olbrzymie i władze przystąpiły do akcji pomocy dla pogorzelców.

Równocześnie dochodzą wiadomości z Końskich, że we Wielkiej Wsi, w gm. Odrowąż wybuchł z nieznanych przyczyn pożar, który strawił 15 zabudowań gospodarskich wraz z ciałym inwentarzem.

Spaliła się także spółdzielnia ze sklepem. 90 osób pozabawionych zostało dachu nad głową.

Również i z Baranowicz donoszą, że we wsi Podlesie dzieci bawiące się

zapalkami wzniciły pożar, którego pastwą padło 16 domów mieszkalnych, 14 stodół, zabudowania gospodarcze, inwentarz martwy oraz kilka sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą około 10 tys. zł.

Nowe złoża naftowe w Wielkopolsce

Ekspedycja zaopatrzona w aparat seismiczny i przybory do wiercenia przybyła w tych dniach do Barcina, w pow. szubińskim, celem poszukiwania złóż naftowych.

Poszukiwania rozpoczęto w Zalesiu pod Barcinem i stwierdzono, że znajduje się tam ropa naftowa. Wybudowano wieżę wiertniczą wysokości 25 metrów i wieżę badawczą.

Równocześnie przeprowadza się

badania w samym Barcinie. Wzniesiono dwie wieże wiertnicze i stwierdzono istnienie złóż ropy naftowej. Poza tym odkryto złoża soli potasowej i glinki koalinowej.

Straszna katastrofa samochodowa pod Mogilnem

We wsi Szczepankowo, pomiędzy Barcinem a Mogilnem, rozbił się samochód ciężarowy. Katastrofa zdarzyła się wskutek defektu kierownicy, która była obłupiona, przy czym samochód uderzył w drzewo przydrożne.

Właściciel samochodu p. Piasecki z Bydgoszczy oraz szofer ze Żnina ulegli poważnym okaleczeniom. Obydwie ofiary katastrofy przewieziono w stanie ciężkim do Bydgoszczy i Żnina do szpitali.

Podobno istnieje mała nadzieja utrzymania obu ofiar przy życiu.

Losy hrabiny Wielopolskiej Niemiecki adwokat odmówił pomocy skazanej

Skazana wyrokiem nadzwyczajnego Trybunału Ludowego hr. Wielopolska wniosła podanie o łaskę do kanclerza. W myśl bowiem nowej procedury niemieckiej, kanclerz ma prawo łaski bez względu na wszelkie obowiązujące ustawą terminy.

W prośbie swej hr. Wielopolska powołuje się na swój młody wiek i

na to, że posiada małą córeczkę, która na zawsze ma być pozbawiona opieki macierzyńskiej.

Niezwykle charakterystyczne jest zachowanie się adwokata hr. Wielopolskiej. W myśl panujących w Trzeciej Rzeszy zwyczajów, podanie o łaskę przedkłada oświadczenie obrońcy skazanego adiutantowi kanclerza. W wypadkach skazania na śmierć lub dożywotniego więzienia, jak było z hr. Wielopolską prośbę taką adwokat składa bezpośrednio Führerowi.

Otóż obrońca hr. Wielopolskiej odmówił owej zwyczajowej interwencji i prośba powędrowała „drogą służbową” przez zarząd więzienia.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Krwawa tragedia rodzinna

W Łodzi w mieszkaniu rzeźnika Wilhelma Freeda rozegrał się krwawy epilog długotrwałych kłótni rodzinnych pomiędzy ojcem a synem. Ojciec bowiem, Wilhelm Freed zamierzał sprzedać sklep masarski czemu kategorycznie sprzeciwił się syn jego Alfred. Gdy jednak sprzedaż planowana przez ojca doszła do skutku, syn począł czynić gwałtowne wymówki, żądając równocześnie zerwania umowy sprzedaży. Wreszcie zdenerwowany do ostateczności syn, dobył rewolweru i strzelił do ojca, raniąc go w skroń. Obecna pada, raniąc się śmiertelnie. W czasie szamotaniny padł strzał i ekspedientka padła na podłogę raniona niebezpiecznie kulą w brzuch.

Młody Freeda oprzytomniawszy po chwili, a zobaczywszy oboje rannych, w przystępie rozpacz strzelił sobie w usta, raniąc się śmiertelnie. Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi i zaalarmowana policja i pogotowie.

W walce z policją padli dwaj bandyci

We wsi Orliszka powiatu Tarnobrzeg w czasie oblawy zorganizowanej przez policję, w jednym z domów ukryło się dwóch groźnych bandytów: Zajac Józef i Więcek Józef, którzy byli postrachem ludności powiatów tarnobrzezkiego i kolbuszowskiego.

Kiedy policja wezwała bandytów do wyjścia z kryjówki, bandyci obsypali ją strzałami. W odpowiedzi policja rozpoczęła strzelać, zabijając obu bandytów.

Śmierć na peronie

W Inowrocławiu na dworcu zastał nagłe jadący do Poznania dr Witold Rubczyński, emer. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamieszkały w Toruniu. Znajdujący się na peronie lekarz, będący również w podróży, pośpieszył natychmiast z pomocą, lecz mimo dokonanych zabiegów dr Rubczyński zmarł na udar serca, stwierdzony przez lekarza kolejowego dra Kubiaka.

wie, które troje rannych przewieziono do szpitala. Młody Freeda, po kilku minutach nieodzyskawszy przytomności zmarł. Ojciec jego walczył ze śmiercią jak również i postrzelona w brzuch ekspedientka.

Jurata przechodzi z rąk żydowskich do... rąk żydowskich

Piękna Jurata, kąpielisko położone na półwyspie Hel, gdzie w lecie skupiała się „elita” z całej Polski, była dotąd własnością Żyda Mojżesza Lewina.

Obecnie przeszła ona w posiadanie spółki akcyjnej „Gokkes” o kapi-

tałe żydowsko-holenderskim, którego głównym współwłaścicielem jest żyd holenderski Wolff. Na czele spółki stoi również żyd inż. Katelbuch.

Jurata sprzedano za 2 mil. 600 tys. złotych.

Była królowa piękności zmarła w nędzy

Przed kilkoma dniami zasnęła na uliczkach Warszawy jakaś stara kobieta, którą przewieziono do szpitala. Miała lat 70, była żebraczką bez stałego miejsca zamieszkania.

Mimo zabiegów lekarzy staruszka nie odzyskawszy przytomności zmarła. Zwiłki zmarłej ponieważ nie posiadała rodziny odesłano do prosektorium a następnie pochowano na koszt miasta na cmentarzu Bródnowskim.

Policja podjęła dochodzenie w sprawie zgonu nieznanej kobiety, dało ono nadspodziewane wyniki. Okazało się, że stara żebraczka w kilku lat zebrała w okolicy placu Teatralnego.

Na postoju autobusów zbliżała się do pasażerów i wyciągając drżącą ręką błagałym wzrokiem prosiła o datkę. Nie była natrętna a jednak niemal każdy dawał jej kilka groszy jałmużny.

Jak się okazuje nazywała się Antonina Klotylda Gawrońska. Przeszłość żebraczki była rewelacją. Okazuje się, że Gawrońska była córką bardzo bogatego ziemianina. Przed 50 laty jako jedna z najpiękniejszych wówczas panien zdobyła nagrodę na konkursie piękności zorganizowanym w Dolinie Szwajcarskiej. Mając współzawodnictwo słynnej piękności artystki Wisnowskiej, Hermanówny i in. Gawrońska została wówczas królową piękności Warszawy.

Fortuna kołem się toczy. Gawrońska poznała rosyjskiego oficera Tatarowa, zakochała się w nim i mimo sprzeciwów rodziny wyszła za niego za mąż. Większą część życia spędziła w niebywałym dostatku w Rosji. Po przewrocie Gawrońska-Tatarowa, zrujnowana zupełnie powróciła do Warszawy. Nie znała krewnych, znajomi zapomnieli o niej lub wymarli. Ratując się przed głodową śmiercią musiała wyciągnąć rękę o jałmużnę. Zebrała na placu Teatralnym a jak się okazuje domem jej był dom noclegowy dla kobiet na Annopolu.

Trzeci transport obłąkanych Polaków przywiózł s.s. „Warszawa” z Francji

Tym razem studwudziestu ludzi przybyło z Francji.

Transportem kierował dr Roszkowski, mając do pomocy 4 lekarzy i personel sanitarny złożony z przeszło 30 sanitariuszy, pielęgniarzy i pielęgniarek.

Po trapieniu zeszłymi korowód ludzienia, którzy wyruszyli ongiś z nadzieją stworzenia sobie nowych warunków życia, a dziś wrócili do Ojczyzny w kaftach bezpieczeństwa, złamani, nieszczęśliwi, w nędzy.

Wszyscy odtransportowani zostali do szpitala w Choroszczy, gdzie

czeka ich tkliwa opieka, która wróci im kiedyś jasność umysłu, zdrowie i siły.

Obraz to był tragiczny, gdy po schodkach statku schodzili mężczyźni i kobiety w łachmanach, wzrokiem nieprzytomnym spoglądając dookoła, lub chowając się w podniesione kołnierze ubrań, krzycząc lub szepcząc pomiędzy sobą, to znów zawodząc i wiersując się z rąk pielęgniarzy. Wyśmawiony to był pochód, który wołał o pomstę na tych, którym dziejszy stan swój ludzie ci zawdzięczają.

Ludwik Dembski groźny bandyta padł pod kulami policji

Postrach powiatu ostrowskiego szczególnie okolic Odolanowa, Ludwik Dembski, herszt bandy złodziejskiej, został zastrzelony w Czarnymlesie, w pow. ostrowskim. Przed kilku tygodniami, bandyta skazany na 27 miesięcy więzienia uciekł z więzienia i zbiegł w nieznany kierunek. Zarządzona oblawa nie dała z początku

żadnego rezultatu. Dopiero w ub. niedziele osaczono go we wsi w jednej z zagrod. Widząc się otoczonym przez policję Dembski usiłował jeszcze zbiec, a gdy nie zareagował na wołania policji „stój” został zastrzelony.

Cała ludność odetchnęła z ulgą uwolniona od groźnego bandyty.

Władomości bieżące

Sobota, 21 maja 1938 r.

Sobota: Weneta m.

Wschód słońca: 3.41; zachód 19.22

Niedziela: Heleny

Wschód słońca: 3.37; zachód 19.26

Poniedziałek: Dezyderego

Wschód słońca: 3.39; zachód 19.24

BALKON SIĘ ZARWAŁ

Wypadek ten zdarzył się w mieszkaniu nauczycielki Heleny Stawowczykowej w Łodzi. Pokaleczona została właścicielka mieszkania, jej matka 66-letnia Wiktoria, 32-letnia Leokadia Stawowczyk oraz jej synek 7-letni Janusz.

WALKI

DWÓCH BAND ROZBÓJNICZYCH

W Wilnie toczą się od dłuższego czasu zacięte walki między dwoma bandami przestępczymi: „Złotym sztandarem” i „Bruderverein”. W ciągu 10-letniej walki padło po obu stronach wiele ofiar. Herszt „Złotego sztandaru”, niejaki Bobkes, siedzi w więzieniu. Syn jego został skazany na dożywotnie więzienie za zamordowanie gangstera Kołkopolosa, zwanego „Napoleonem”. Na tle tego procesu między obydwoma bandami stosunki zaostrzyły się jeszcze bardziej i w Wilnie doszło znowu do poważnego starcia. Trzech przywódców „Brudervereinu” Szymel i Mendel Wójcikowie oraz Izer Zaak zostali ciężko poranieni. W bijatyce brało udział kilkadziesiąt osób.

Większy oddział policji zlikwidował to zajście. Kilku uczestników awantury aresztowano.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca osiąga się przez codzienne stosowanie niewielkiej ilości naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, łatwe i łatwe wypróbowanie bez nadmiernego wysiłku.

ZAGINĘŁA — UPRASZA SIĘ O WIA- DOMOŚCI.

W miesiącu maju zaginęła bez wieści p. Jakubikówna, głucha i umysłowo chora. Zaginiona jest wzrostu średniego o twarzy owalnej. Wszelkie wiadomości kierować należy na adres brata jej u którego zamieszkiwała: Jan Jakubik, Rośosz, ul. Długa.

WŚCIEKLIZNA PSÓW

W Wielkopolsce, zwłaszcza w pow. szubińskim, szerzy się w zatrważający sposób wścieklizna psów. Nie mogąc opanować tej prawdziwej epidemii, władze nakazały przeprowadzenie masowej egzekucji psów. Tracenie psów odbywa się przez zatrucie ich gazami trującymi.

Wysokie odznaczenie dra Jana Baty

W dniu święta pracy w Jugosławii, odbyły się w Borowie, siedzibie tamtejszych zakładów firmy Bata, wielkie uroczystości, które zgromadziły około 25.000 uczestników.

Uroczystości uświetnił przedstawiciel Regenta Pawła minister oświaty Madara-czewicz przemówieniem, w którym podkreślił wielkie dzieło, które jugosłowiańska Spółka Bata dokonała dla gospodarstwa, społecznego i kulturalnego podniesienia jugosłowiańskiego ludu. W dowód uznania i docenienia tego dzieła i zasług dra J. A. Baty, minister udekorował obecnego tam p. Batę najwyższym jugosłowiańskim odznaczeniem, orderem Sw. Sawy I klasy.

Wilki w okolicach stolicy

W Odolanach, do zagrody Jana Armatowicza wtargnął wilk, na szczęście młody, bo 8-mio miesięczny. Armatowicz doprowadził wilczka na posterunek policji na Jasłonekach. Przekazany on zostanie warszawskiemu ogrodowi Zoologiczemu.

Także i w pobliżu Wólki Węgłowej wilki zagryzły kilka psów. Z puszczy kampinowskiej donoszą również o pojawieniu się stada złożonego z 6 wilków. Wychodzą one prawdopodobnie z lasów w poszukiwaniu żywności.

Przeniesienie biura Stronnictwa Ludowego

Sekretariat wojew. Stron. Ludowego został już przeniesiony do nowego lokalu w Poznaniu, przy ulicy Franciszka Ratajczaka 9, m. 9 (II p.). Wszelką więc korespondencję należy

kierować na wyżej wskazany adres. Numer telefonu zostaje ten sam 3225.

W tym samym lokalu mieści się również biuro Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI

W Lachowcach pod Bydgoszczą zmarło dwoje dzieci rolnika Aleksa Szaroty. 9-letnia Henryka i 11-letni Jan paśli bydło na pobliskich łąkach. Dzieci były głodne i za namową chłopca najadły się trawy, podobnej do szczawiu, lecz będącej silnie trującą rośliną.

Po kilkunastu minutach dziewczynka została sparaliżowana i oślepiła.

Chłopiec miał jeszcze tyle siły, by zaalarmować przechodniów i opowiedzieć o przyczynie zatrucia, które i u niego zaczęło występować. Gdy pośpieszono dzieciom z pomocą, chłopiec również uległ paraliżowi. Pod wieczór dzieci przewieziono do szpitala w Bydgoszczy, gdzie niestety nie udało się już utrzymać ich przy życiu.

GROŹNY POŻAR W POW. GRUDZIĄDZ- KIM.

We Wleczu pożar, który wybuchł nagle prawdopodobnie od rozpalonego pieca strawił kompletnie dom mieszkalny, chlew, stodołę, szalas i stos magazynowanego drzewa. Spłonęły również maszyny rolnicze i żywy inwentarz. Córki dwie właściciela gospodarstwa, p. Tompsa doznały przy ratowaniu silnych poparzeń.

LEKARSTW O PRZYJEMNYM SMAKU

mamy cały szereg, np. miód przeciwko kaszlowi, wino czerwone przeciwko blednicy, lemoniadę przeciw bezsenności, dla zdrowego zaś obiegu soków żywotnych w organizmie codziennie właściwą dawkę przyprawy Karo-Frank w kawie. Tak twierdzą lekarze. Karo-Frank to nowoczesna, aromatyczna przyprawa do kawy w kostkach, doskonała w smaku i praktyczna w użyciu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

W dniu 16 bm. rano, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek robotnikowi brukarskiemu Adamkowi, który zatrudniony był przy obróbce kamienia. Przewieziono go natychmiast do miejscowego szpitala i tam okazało się, że ma rozciętą tętnicę lewej nogi. Natychmiastowa operacja uratowała nieszczęśliwemu życie.

Wypadek zdarzył się w ten sposób, że kawałek żelaza, który odłamał się od dłuta błyskawicznie uderzył go w nogę, rozcinając tętnicę tak niebezpiecznie, że tylko na włosku trzymała się całości.

Karlsbadzka woda Mühlbrunn zaleca przez lekarzy do kuracji domowej przy zwalczaniu nadmiernej otyłości.

POCIĄG ROZTRZASKAŁ KOLEJARZO- WI GŁOWE.

Na torze kolejowym Września—Jarocin w okolicy Dębna wydarzył się krew w żylach mrozący wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 52-letniego Andrzeja Smulczyńskiego. Wypadek miał przebieg następujący:

Gromada robotników, nad którą miał nadzór Smulczyński, pracowała na torze opodal wsi Orzechowo. W pewnym momencie, kiedy kolejarz przechodził przez tor, z tyłu niespodziewanie uderzony został przez pociąg, zderzając z Jarocina do Wrześni. Parowóz uderzył nieszczęśliwego kolejarza w głowę i włókł go jeszcze kilkadziesiąt metrów. Smulczyński doznał zmiążdżenia czaszki. Sp. Smulczyński zmarł w kilku minutach. Osierocił on żonę i 6 dzieci.

Notowania giełdowe ziemionłodów

z dnia 19 maja 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica zbier.	28.00—28.50	25.00—25.50	27.25—27.50	25.00—25.50
Zyto zbierane	22.00—22.25	20.25—20.50	21.50—21.75	20.50—21.75
Jęczmień	18.25—19.25	16.75—18.—	17.75—18.00	17.25—17.75
Jęczmień brow.	—	—	—	—
Owies	20.50—22.50	16.75—18.25	20.25—20.75	17.50—18.—
Mąka pszen. 65%	38.00—40.00	37.75—38.75	38.75—39.75	38.50—39.50
Mąka żytnia 65%	29.75—30.25	28.75—29.75	32.75—33.25	30.50—31.00
Otręby pszenne	14.50—15.00	13.25—14.25	13.75—14.00	14.00—14.50
Otręby żytnie	14.25—14.75	13.00—14.00	13.50—13.75	13.50—14.00
Rzepak zimowy	56.00—57.00	54.00—55.00	54.50—55.50	51.00—52.00
Groch polny	24.00—26.00	—	26.50—27.00	23.00—25.00
Groch Wiktoria	28.00—29.00	22.00—24.50	29.50—31.00	22.00—25.00
Kuchy rzepak.	15.50—16.00	15.50—16.50	19.00—19.50	16.75—17.50
Kuchy iniane	22.00—22.50	22.00—23.00	21.00—21.25	22.50—23.00
Ziemia ki	4.00—4.50	—	4.00—4.25	4.00—5.50
Gryka	—	—	—	—
Sk. ma luźna żyt.	—	4.75—5.00	—	—
Słoma prasow. żytn.	6.25—6.75	5.50—5.75	—	6.25—6.50
Siano luźne	—	7.10—7.60	7.50—8.50	7.50—8.00
Siano prasow.	8.00—9.00	7.75—8.25	—	8.50—9.00

Ceny żyta zagranicą:
Berlin —; Praga 30.28; Hamburg (żyto amerykańskie bez cla) 22.49
Wartość dolara: 5.25 —; Wartość gramu złota: 5.92

Przypominamy

Ludowcom z Poznańskiego przypominamy o Walnym Zjeździe Wojewódzkim, który odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10.30 w Poznaniu, na sali „Gospody Polskiej” przy ul. św. Marcina (nawprost Zamku). Przybywajcie jak najliczniej!

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO

Pow. Łowicz: Obchód Święta Ludowego na pow. łowicki odbędzie się w dniu 5 czerwca w Łowiczu. W programie: Wielkie Zgromadzenie Ludowe na Rynku o godz. 12.30 pochód przez miasto oraz akademii w dużej sali Domu Ludowego. Wszyscy chłopcy do szeregow!

Zarząd Powiatowy S. L.

Pow. Gniezno: Uroczystość Święta Ludowego powiat gnieźnieński będzie obchodził w Gnieźnie w dniu 6 czerwca, po ukończeniu Zjazdu Statutowego S. L. Przybywajcie licznie!

Kazimierz Kotecki, prezes.

Pow. Skierniewice: Obchód uroczystości Święta Ludowego odbędzie się w Skierniewicach w dniu 5 czerwca. Zbiórka na rynku o godz. 11-ej, skąd przemarsz do Mokry Lewej, gdzie odbędzie się dalszy ciąg uroczystości. Stawcie się licznie!

Zarząd Powiatowy.

Pow. Przasnysz: Obchód Święta Ludowego odbędzie się w dniu 5 czerwca we wsi Dembiny, gm. Kowacz, na placu pana Ruszczyka Józefa. Początek o godz. 13-ej. Wszyscy chłopcy z pow. Przasnyskiego przybywajcie licznie na swoje wielkie święto!

A. Napiórkowski

Pow. Łowicz: Dnia 26 maja w Kierniezi odbędzie się poświęcenie sztandaru gminnego S. L. Obywatele sąsiednich gmin proszeni są o liczny udział w uroczystości.

Baczność powiat Jędrzejów. W dniu 29 maja br. odbędzie się w Chomętowie powiat Jędrzejów poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego, na które został zaproszony z referatem ks. pułkownik Panaś. Wszystkich ludowców i sympatyków Stronnictwa Ludowego z powiatu jędrzejowskiego prosimy o liczne przybycie.

Władysław Łachwa, prezes.

Baczność powiat Miechów. W dniu 29 maja br. odbędzie się w Kalinie Dużej powiat Miechów, poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Na uroczystość zostali zaproszeni przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego. Wszystkich ludowców i sympatyków Stronnictwa Ludowego prosimy o jak najliczniejszy udział w manifestacji.

Józef Zastawny, prezes.

Baczność powiat Kielce. W dniu 25 maja br. odbędzie się w Czarnkowie pod Kielcami poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego. Ludowcy i sympatycy Stronnictwa Ludowego z powiatu kieleckiego przybywajcie jak najliczniej.

Grabka, prezes

Pow. Piotrków Trybunalski: W dniu 26 maja odbędzie się Statutowy Zjazd Pow. S. L. w Parzeniewicach w sali Domu Ludowego o godz. 11-ej przed południem. Na Zjeździe muszą być obowiązkowo Zarządy Kół i delegaci, za co ponoszą odpowiedzialność Prezesi Kół.

Prezes Pow. Józef Bononi



Uperoxywe ZAPARCIE STOLCA

kafrwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalać niestrawione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Radio program z Warszawy Niedziela, 22 maja 1938 r.

8,00 Sygnał czasu. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza. 2. Muzyka (płyty). 3. Co słychać wśród rolników — gawęda red. Józefa Rączkowskiego (z Poznania). 9,00 Regionalna transmisja z Leszna (przez Poznań). 10,30 Muzyka (płyty). 11,00 Zespół Salomonowy Rozgłośni Poznańskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Poranek symfoniczny (ze Lwowa). 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Bogactwo” — fragment z powieści Wandy Miłaszewskiej. 13,30 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14,45 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych. 2. Wiejskie ośrodki zdrowia — pogadanka — wygł. dr. Marcin Kasprzak. 3. Regionalna transmisja z Leszna (przez Poznań): Odwiedziny w gospodarstwie wiejskim wychowanka Szkoły Rolniczej w Lesznie. Sprawozdawca prof. Jan Kilariski. 15,45 „Wszystkiego potrochu” — audycja dla dzieci. 16,05 Koncert solistów (z Torunia). 16,45 O ochronie budownictwa ludowego — odczyt wygł. inż. Bohdan Treter. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,35 Słynni wirtuozi (XX audycja — płyty. 20,15 Transm. fragm. i Międzynarodowego Meczu Piłkarskiego „Polsak—Irlandia”, oraz wiad. sportowe. 20,55 Przegląd polityczny. 21,05 Dziennik wieczorny. 22,00 „Opowieść o Wagnerze” (IV audycja — ostatnia) w opracowaniu prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 23 maja 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. 11,15 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze.

15,45 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi Genadiusz Cytowicz (z Wilna). 16,15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 17,50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18,10 Utwory solowe na instrumentach dętych (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,85 Audycja dla wsi: 1. Wieś musi mieć fachowców — pogadanka dla gospodyń. 2. Letnie żywienie inwentarza, pogad. wygł. B. Składziński. 19,00 Audycja. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Rewia melodii operetkowych. 21,40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 22,00 Koncert Orkiestry P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Najwięcej

Klientów miejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mroku przyszłości, jak i dla osób szukających miłej rozrywki twarzyskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kabbalistyka, Chiromancja i Planoskopia i Ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Jedyny pierwszy Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer, objaśnień.

CZĘŚĆ TRZECIA: Przepowiednie o zjawiskach atmosferycznych. Wiarzenia dawnych czasów. Zamawianie i rzucanie orków. Likantropia. Prognozyki popularne.

Napisal: Mieczysław Rogożewski

Cena 3 zł

Do książki dołączyć przesyłać na portorium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Wytwórnia instrumentów muzycznych.
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-3
półka najtańszej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Cenniki na żądanie.

Kosy

światowej sławy od 50 lat wysyłam, ceny bardzo tanie, instrumenty muzyczne tanio. Katalog darmo. Dom Wysyłkowy, Poznań. Waty Królowej Jadwigi 11 m. 14.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogrodzka 48 gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie.

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

Cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI

dla rolników i posiadaczy ogródków

Biedrzycki S. O niwelacji i przygotowaniu terenu pod budowę domków	2.—
Biegański J. mag. Hodowla zwierząt leśnych. Wyd. V	5.—
— Ziolenictwo. Wyd. II przy współudziale dr med. Marii Konarskiej i dr. med. Stanisława Rychtera	6.—
— Zieleni. Podręcznik dla zbierających zioła lecznicze. Z atlasem	4.—
Blach M. J. Tresura psa. Z rysunkami. Wydanie II	1.50
Borecki A. Hodowla i pielęgnowanie kanarka. Wydanie II	1.50
Borysiewiczówna B. Praktyczna hodowla drobiu, dostosowana do gospodarstwa przemysłowego	3.—
Brzóska S. Pasieka w ogródku miłośnika	1.50
Brzozowski St. Agrest — Porzeczek Maliny. Wyd. III	1.50
— Brzoskwinie — Winogrona — Morele. Wyd. II	1.50
— Bzy — Konwalie — Narteczy	1.50
— Elementarz ogrodnicy. dla ogrodników i amatorów ogrodnictwa. W. II	1.50
— Hodowla róż w gruncie i doniczkach. Wyd. II	1.50
— Inspekt. Hodowla warzyw pod szkłem. Wydanie IV	4.—
— Kwiaty w pokoju. Wyd. II	1.50
— Nowy sposób hodowli truskawek. Wyd. IV	1.50
— Pieczarki. Wyd. III	1.50
— Szparagi — Rabarbar — Arcydział. Wyd. II	1.50
— Wieczny ogród owocowy i polskie ogrody formowe. Rady i wskazówki racjonalnego zakładania sadów	1.50
Chester J. H. Pies. Wychowanie i rasę z rysunkami	1.50
Chrzastowski T. Napoje chłodzące: Lemoniady. Moszczę owocowe. Kwas chlebowy i inne	1.50
Fischer T. Alekji i drózkii — wskaz. bud.	2.—
Fischer J. inż. Wyżarzanie wiatru w gospodarstwie. Z 50 rysunkami	3.—
Gnoliński K. inż. Elektrotechnika prądów słabych	5.—
— Źródła prądu. Sygnalizacja domowa i alarmowa	1.50
— Telefon	1.50
— Telegrafia. Linie prądu słabego	1.50
— Sygnalizacja kolejowa	1.50
— Piorunochrony budynkowe. Wyd. II	3.—
Golegowski B. Wodociąg i kanalizacja w małych domkach i willach z 92 rys. i 4 tablicami	5.—
— Wodociąg w ogrodzie (wodotrysk itp.)	2.50

Grundy J. B. C. dr. Niemiecki dla wszystkich — najłatwiejsza metoda języka niemieckiego	5.—
Gutman Z. Hodowla królików. W. I. III z 32 ilustracjami	1.50
Hoppe L. A. Tanie domki. Plany i kosztorysy	5.—
Jankowski E. Ogródek miłośnika. Wyd. II	1.50
— Przeszczepianie drzew owocowych	1.50
— Zielona szata domów i allei	1.50
— Zywopłot jako ozdoba i ogrodzenie	1.50
Zebrowski J. Cyklameny i primule	1.50
— Dalia (Georginie)	1.50
— Kwiaty dochodowe (cięte) w gruncie. Wydanie II	1.50
— Ogródki kwiatowe (z planami)	1.50
— Oranżerie, cieplarnie i inne budynki oszkłone — ich budowa i użytkowanie. Z 50 rysunkami	4.80
— Zakładanie i pielęgnowanie ogródków przy dworcach i willach. Z planami i rysunkami	5.—
— Złoczenie (Chryzantemy). Hodowla w gruncie i doniczkach	1.50
Maciejowski J. Najlepsze grzeski do sadzenia u nas	1.50
Makowski S. Walka z chwastami w ogrodzie	1.50
Makowski Z. Zwalczanie szkodników i chorób drzew i warzyw	1.50
— Szkółkarstwo drzew i krzewów ozdobnych i owocowych. Z 26 rysunkami	3.60
Modelski J. Podręcznik do powlekania metali	3.70
Müller W. Szkółka śpiewa kanarka z dodatkami: Księga legów	1.50
Nehring E. Arbuzy, melony i tyki w uprawie gruntowej	1.50
— Dwanaście miesięcy pracy w ogrodzie. Wyd. II	1.50
— Hodowla pomidorów w gruncie i na balkonach	1.50
— Jak racjonalnie nawozić ziemię w w ogrodzie	1.50
— Jak wykorzystać ogródek warzywny	1.50
— Kaktusy w mieszkaniach. Z licznymi rysunkami. Wyd. II	1.50
— Kwiaty cięte w mieszkaniu, ozdabianie i konserwowanie. Z 36 ilustr.	1.50
— Ogród i pasieka przy szkołach powiatowych i rolniczych	1.50
— Fałmy w mieszkaniu. Wydanie II	1.50
— Pielęgnowanie kwiatów w mieszkaniu. Wyd. II	1.50
— Pielęgnowanie drzew i krzewów owocowych w lecie i zimą	1.50
— Szata — Rzodkiewka — Rzodkiew na srodek i dla siebie	1.50

Nehring B. Upiększanie balkonów i okien kwiatami	1.50
— Uprawa warzyw na własny użytek. Wyd. III	1.50
Schołkówna A. Ogródki nowe (nowoczesne urządzenie ogródków). Z przedmową prof. S. Gł. Gosp. Wilejskiej i Polit. Warsz. Fr. Krzywda-Polkowskiego. Z 55 ilustracjami	9.—
Wasiewicz O. Zakładanie ogrodu owocowego drzewa zwykłe i karłowate	1.50
Zdewilichowski J. dr. Przewodnik do wypychania ptaków i ssaków Zrys.	1.50
Zatorowski K. Moje Do-De-Mi-Fa na uka śpiewu z t. I. II po	1.—

Biblioteka zdrowia:

1. Dr. Behr. Sklerozę-zwapnienie naczyń. Zapobieganie, leczenie, środki skuteczne, dieta	2.80
2. Dr. Hope. Hemoroidy — Zylaki. Objawy przyczyny, trwałe leczenie. Skuteczne nowoczesne środki	3.—
3. Dr. Jan Bykowski. Choroby wątroby i dróg żółciowych. Powiększenie wątroby, żółtaczka, rak wątroby. Przyzwoity, zapobieganie, leczenie, dieta	2.—
4. Dr. F. Wolf. Jak obniżyć wysokie ciśnienie krwi. Udar sercowy, utrata siły życiowych, przedwczesna starość i jak ich uniknąć	2.—
5. Dr. E. Kulla. Cukrzyca. Skuteczne i trwałe leczenie	3.—
6. Dr. Behr. Kamienie żółciowe i nerkowe	2.50
8. Dr. Hope. Reumatyzm — Artretyzm Ischias	2.80
12. Dr. Aleks. Żebrowski. Nos, gardło i krani choroby, wskazówki jak uniknąć, jak rozpoznać, jak leczyć i jak się poddać nich zachować	2.50
13. J. H. Leczenie wód według Przyszniaka, Ks. Kneippa, Justa, Dr. Caratona i innych. Z 22 rysunkami	2.90
Mgr. J. Biegański — Dr. E. Wasiniński. Reumatyzm — artretyzm leczenie ziołami. W opracowaniu dla wszystkich	1.80
J. H. H. Odżywianie nowoczesne. Z 5 tablicami	2.20
Dr. E. Wasiniński-Mgr. J. Biegański. Choroby nerek (przebieg, przykłady leczenia, dieta). Leczenie ziołami w opracowaniu dla wszystkich. Z 2 rysunkami	1.80

Do nabycia

w Księgarni Wiktora Kulerskiego — Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 4/6

Zamówienia zamiejskowe skutecznie się za poprzednim nadesłaniem należności oraz kosztów porta (Porto 1 książki wynosi 15 groszy, 2-3 książek 25 groszy, powyżej 3 książek 30 groszy)

Gazeta Grudziądzka* wydanie tańsze wychodzi 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dodatek Świąteczny”, „Młoda Polska”, „Dobra Gospodyni” i „Śmiech”. Przedpłata wynosi kwartalnie na pocztę lub pod opaską 2,70 zł, miesięcznie 0,90 zł, w Wolnym Mieście Gdańsku 6,00 guldów, za granicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 13 franków, w Belgii 4,50 belg., w Holandii 1,50 guld. hol., w Niemczech 2,00 RMK., w Szwajcarii 2,50 fr. szwajc., w Czechosłowacji 20 koron czesk., w Austrii 4,50 szylingów, w Danii 5,50 koron duńskich, w Szwecji 3,50 koron szwedz., we Włoszech 11 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dol., w in. krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr. słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł

Redaktor odpowiedzialny: Zdzisław Poszwiński, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 3. Wydawca: Towarzystwo Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr 9, m. 9. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203 274. Drukarnia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ul. 27 Grudnia 2.